



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(111)

11. posiedzenie
Komisji Obrony Narodowej
i Bezpieczeństwa Publicznego
w dniu 6 lutego 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Organizacja i zadania Straży Granicznej w świetle ustawy o Straży Granicznej.
2. Informacja Komendy Głównej Straży Granicznej o aktualnych dokonaniach Straży Granicznej w zakresie ochrony granicy państwowej i kontroli ruchu granicznego.
3. Informacja Komendy Głównej Straży Granicznej na temat zmian organizacyjno-prawnych w zakresie dalszego dostosowania formacji do standardów państw Unii Europejskiej i państw Grupy Schengen.
4. Sprawy inne.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 40)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Wiesław Pietrzak)

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Otwieram jedenaste posiedzenie Komisji Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego.

Tym razem gościmy w Komendzie Głównej Straży Granicznej. Dziękuję panu komendantowi, że zechciał nas przyjąć w dniu dzisiejszym.

Serdecznie witam na posiedzeniu panie senator i panów senatorów oraz przedstawicieli Komendy Głównej Straży Granicznej, na czele z panem pułkownikiem Józefem Klimowiczem.

Szanowni Państwo, wszyscy mają porządek obrad dzisiejszego posiedzenia. Zaproponowałem cztery punkty uzgodnione z panem komendantem: po pierwsze, organizacja i zadania Straży Granicznej w świetle ustawy z dnia 12 października 1990 r. o Straży Granicznej, oczywiście wraz z nowelizacjami; po drugie, informacja Komendy Głównej Straży Granicznej o aktualnych dokonaniach Straży Granicznej w zakresie ochrony granicy państwowej i kontroli ruchu granicznego; po trzecie, informacja Komendy Głównej Straży Granicznej na temat zmian organizacyjno-prawnych w zakresie dalszego dostosowania formacji do standardów państw Unii Europejskiej i państw grupy Schengen.

(Brak nagrania)

...podpułkownik rezerwy Wojska Polskiego. Pan Henryk Stokłosa, najstarszy senator w naszej komisji, nie wiekiem, bo wiekiem jest bardzo młody, najstarszy stażem parlamentarnym, jest senatorem w każdej kadencji od początku istnienia Senatu, wierny Komisji Obrony Narodowej.

(Głos z sali: I dalej tak ma być.)

I dalej tak ma być.

Wiesław Pietrzak, drugą kadencję jestem przewodniczącym komisji.

Komisję obsługują dwie panie z sekretariatu. Pani Krystyna Rytel jest starszym sekretarzem komisji, pani Anna Gmaj – sekretarzem komisji.

Jeżeli nie ma uwag do porządku obrad, to sprawnie przejdziemy do wysłuchania wystąpień przygotowanych przez pana komendanta.

Panie Pułkowniku, od razu chcemy zaznaczyć, że o godzinie 13.00 rozpoczynamy następne posiedzenie komisji, w Komendzie Głównej Policji. A zatem proszę narzucić taką dyscyplinę, żebyśmy stąd pojechali na następne posiedzenie.

Proszę bardzo.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.
Szanowni Państwo!

Na wstępie ja również chciałbym przedstawić kolegów, którzy razem ze mną będą do państwa dyspozycji. Mój zastępca do spraw granicznych, pan pułkownik Kaśniński; zastępca do spraw szeroko pojętej logistyki, pan pułkownik Gąsiorowski; dyrektor Biura Techniki i Zaopatrzenia, pan pułkownik Stec; dyrektor Biura Prawnego, pan major Własnowolski, i dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej, pan podpułkownik Adamczyk, który za chwilę przekaze informację opartą również na pewnych wizualnych materiałach.

Najpierw chciałbym przedstawić państwu w pigułce informację o Straży Granicznej. Wiem, że część z państwa dość dużo wie na temat Straży Granicznej, ale myślę, że nie wszyscy i w związku z tym pozwolę sobie w pewnym skrócie opowiedzieć o naszej strukturze, naszych zadaniach i działaniach. Później ten temat zostanie szeroko rozwinęty, a na zakończenie, gdy będą pytania, jesteśmy wszyscy do państwa dyspozycji.

Jeśli chodzi o nasze działania, o zagrożenia, którym musi sprostać Straż Graniczna, to głównie chodzi o nielegalną migrację, z którą mamy do czynienia zarówno na granicy wschodniej, jak i zachodniej, zwłaszcza polsko-niemieckiej. Jest to migracja tranzytowa, w pewnej mierze również docelowa do Polski. Jeśli chodzi o tę migrację docelową, to przede wszystkim dotyczy ona obywateli Armenii i Wietnamu, częściowo również Rosji, ale z reguły narodowości czeczeńskiej.

Jeśli chodzi o pewne tendencje nielegalnej migracji, to największy wzrost liczby osób zatrzymanych za usiłowanie nielegalnego przekroczenia granicy bądź przekroczenie tej granicy wbrew przepisom odnotowaliśmy na granicy z Białorusią. Jeszcze będziemy szerzej mówić na ten temat. Nie jest to jakaś porażająca liczba, bo chodzi o sto sześćdziesiąt przypadków nielegalnych przekroczeń granicy białoruskiej, podczas gdy w roku 2000 było ich około czterdziestu. Blisko czterdziestoprocentowy wzrost nielegalnej migracji odnotowaliśmy również na granicy z Ukrainą. Notujemy pewien wzrost nielegalnej migracji na granicy południowej, zwłaszcza z Czechami, ale to jest związane chyba z tym, że obecnie główne szlaki nielegalnej migracji przebiegają przez Słowację, Czechy i Austrię, a więc od południa Europy.

Te informacje pochodzą nie tylko z naszego rozpoznania, ale również od służb granicznych Niemiec, Czech, Ukrainy oraz Słowacji i potwierdzają ten kierunek głównych szlaków nielegalnej migracji od południa i południowego wschodu w Europie.

W 2000 r. zatrzymaliśmy ponad trzy tysiące sześciuset nielegalnych migrantów, w tym bezpośrednio po przekroczeniu granicy tysiąc siedmiuset siedemdziesięciu dziewięciu, czyli o 15% więcej niż w roku 2000. Notujemy również coraz więcej prób nielegalnego przekroczenia granicy przez zorganizowane grupy. W 2001 r. zatrzymaliśmy dwieście osiemdziesiąt trzy takie grupy.

Prowadzimy również działania jak gdyby profilaktyczne, chociaż może to nie jest właściwe słowo. Otóż zgodnie z obowiązującym prawem, a zwłaszcza z ustawą o cudzoziemcach, dokonujemy, zwłaszcza na wschodzie, kontroli cudzoziemców i okazuje się, że część z nich nie spełnia pewnych warunków. Jeśli będą pytania, to powiem szczegółowo, na czym to polega, jakie warunki muszą być spełnione. Generalnie rzecz biorąc, w 2001 r. nie zezwoliliśmy na przekroczenie granicy pięćdziesięciu pięciu tysiącom cudzoziemców. To jest pewien element, tak jak powiedziałem, próby naszych działań skierowa-

nych przeciwko grupom cudzoziemców, co do których mamy prawie pewność, że będą oni albo nielegalnie pracować, albo przemieszczać się przez Polskę celem przekroczenia granicy polsko-niemieckiej i dalej, w kierunku innych krajów Unii Europejskiej.

Pewną miarą skuteczności naszych działań na wschodzie jest malejąca liczba osób przekazywanych w ramach readmisji ze strony niemieckiej. Systematyczny spadek tej liczby notujemy już od wielu lat. Jeśli na przykład w roku 1993 zatrzymywaliśmy na granicy polsko-niemieckiej od trzydziestu pięciu do trzydziestu ośmiu tysięcy cudzoziemców, to w ciągu ostatnich lat ta liczba zmalała do tysiąca siedmiuset, dwóch tysięcy. To jest miarą naszych działań nie tylko w zakresie uszczelniania granicy, budowy infrastruktury i wzmacniania kadrowego, ale również gdy chodzi sprzęt, dobrą łączność i budowę systemu komputerowego.

Nawiasem mówiąc, jeśli wszystko dobrze pójdzie, to gdzieś około połowy roku będziemy jedyną instytucją administracji rządowej, która będzie miała rozległą sieć komputerową, tak żeby informacje z centrali via oddziały docierały natychmiast, *on line* do wszystkich jednostek granicznych. To jest związane również z tym, że musimy być przygotowani do tego, aby nasz system komputerowy został w pewnym momencie włączony do Schengenkiego Systemu Informacyjnego. Jeśli byłyby jakieś pytania w tym zakresie, to szerzej opowiedziałbym na ten temat w ostatniej części. Są z tym pewnego rodzaju problemy, ale one powstają w krajach Europy Zachodniej, a nie u nas, dlatego że z wstępnych informacji, a zwłaszcza z ostatniej informacji zawartej w roboczym wspólnym stanowisku wypracowanym w trakcie negocjacji w sprawie członkostwa Polski w Unii Europejskiej, wynika, że do SIS żaden kraj nie wejdzie wcześniej niż w roku 2005, a nawet 2006 r. Szerzej możemy porozmawiać na ten temat w dalszej części spotkania.

Jeśli chodzi o ruch graniczny, to przez wiele ostatnich lat notowaliśmy wzrost liczby przekroczeń granicy zarówno w ruchu osobowym, jak i w ruchu samochodów ciężarowych. W ubiegłym roku natomiast odnotowaliśmy poważny spadek tej liczby, zwłaszcza na granicy polsko-niemieckiej, nawet powyżej 30%.

Jeśli chodzi o inne nasze działania, jest to walka z przemytem samochodów, narkotyków i towarów akcyzowych. Mamy dość duże osiągnięcia, w 2001 r. przechwycono przemyt wartości ponad 90 milionów zł. Głównie alkohol i papierosy, ale również samochody. W 2001 r. zatrzymaliśmy tysiąc trzysta czterdzieści cztery samochody, które usiłowano przemyścić przez granice Polski, przede wszystkim na Wschód.

I tak, w największym skrócie, wygląda sytuacja, jeśli chodzi o działania Straży Granicznej. Informacja na ten temat będzie uzupełniona slajdami.

Nasze najważniejsze zadania, to oczywiście te, które mają bezpośredni związek z głównym celem strategicznym, a więc przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej, a w konsekwencji do grupy państw Schengen. W związku z tym bardzo często wynika pewne niezrozumienie, zwłaszcza w odbiorze publicznym, polegające na tym, że przystąpienie Polski do Unii Europejskiej utożsamia się z likwidacją granic. Otóż nie, kiedy wejdziemy do Unii Europejskiej, granice zewnętrzne w dalszym ciągu pozostaną na Odrze i Nysie, pozostanie też granica czeska. Dopiero nasze przystąpienie do grupy państw Schengen spowoduje zniesienie granic wewnętrznych i to, że będziemy krajem, który będzie miał najdłuższy odcinek granicy zewnętrznej w Unii Europejskiej, czyli ponad 2 tysiące 200 km, licząc oczywiście morze, bo będziemy mieli granicę morską z obwodem kaliningradzkim, poza tym granicę z Litwą, Białorusią, Ukrainą i Słowacją, oczywiście dopóki Słowacja nie wejdzie do Unii.

Jeśli chodzi o ostatni raport Unii Europejskiej, w którym ocenia się przygotowanie Polski w ramach działu XXIV, to znaczy w sprawach wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości, to w odniesieniu do Straży Granicznej są pewne uwagi, ale bez pomocy rządu i parlamentu nie jesteśmy w stanie rozwiązać tych spraw. Jest to kwestia uzawodowienia naszej formacji.

Obecnie w naszej formacji jest ponad jedenaście tysięcy funkcjonariuszy służby stałej i przygotowawczej, trzy tysiące siedmuset funkcjonariuszy, którzy odbywają służbę wojskową, są to funkcjonariusze tak zwanej służby kandydackiej, i nieco ponad trzy tysiące pracowników cywilnych. Tych funkcjonariuszy służby kandydackiej musimy zamienić na funkcjonariuszy służby stałej i przygotowawczej, a do tego są potrzebne trzy rzeczy: po pierwsze – pieniądze, po drugie – pieniądze i po trzecie – pieniądze. Musimy jednak to zrobić, jako że zgodnie z przepisami funkcjonariusze służby kandydackiej mogą działać w Straży Granicznej wyłącznie do 2005 r., a potem musimy mieć kadre wyłącznie zawodową, jest to konieczność, po prostu zwyczajna konieczność.

Dzisiaj rok służby kandydackiej to kwestia kilkumiesięcznego przeszkolenia, po którym ten człowiek jest właściwie już nie do wykorzystania. Poza tym dobrego funkcjonariusza, który mógłby sprawnie wykonywać swoje zadania, zwłaszcza na przejściach granicznych, trzeba szkolić nie kilka miesięcy, lecz kilka lat. To wymaga wielkiej wiedzy w zakresie prawa międzynarodowego, umów międzynarodowych oraz różnego rodzaju porozumień, znajomości dokumentów, metod fałszerstw itd., itd.

Kiedy obejmowałem swoje stanowisko, nie mogłem dłużej zwlekać ze zmianą struktur organizacyjnych w Straży Granicznej. Wynikało to z przygotowań do przystąpienia do Unii Europejskiej i konieczności wykonania zadań zgodnie z porozumieniem wykonawczym z Schengen. Jest to związane z tym, że kiedy dzisiejsze granice polsko-niemiecka i polsko-czeska staną się wewnętrznymi granicami Unii Europejskiej, system kontroli będzie musiał być całkowicie zmieniony. Obecnie jest taka sytuacja, że są tutaj trzy oddziały: w Szczecinie, Krośnie i Lubaniu, które chronią granicę wewnętrzną. A póki co właśnie tutaj jest największe zagrożenie nielegalną migracją. Jeśli te granice staną się wewnętrznymi granicami Unii Europejskiej, to te struktury nie będą potrzebne, a przynajmniej nie będą potrzebne aż tak rozbudowane.

Obecnie na granicy polsko-niemieckiej i czesko-niemieckiej jest ponad siedemdziesiąt strażnic. W planach mamy zmniejszenie tej liczby do połowy, czyli będzie ich trzydzieści pięć, trzydzieści siedem. Jednocześnie będziemy musieli zrezygnować z tych trzech oddziałów i najprawdopodobniej będzie tylko jeden oddział. Takie mamy plany. Oczywiście będą problemy z przemieszczaniem ludzi, z infrastrukturą, część infrastruktury będziemy musieli oddać władzom gminnym. To tyle, jeśli chodzi o strażnice.

Inna sprawa będzie z przejściami granicznymi. Państwo wiecie, że przejścia graniczne są administrowane przez wojewodów. Myślę, że w niektórych przypadkach będziemy chcieli uzyskać pomieszczenia dla naszych funkcjonariuszy. Obiegowa opinia jest taka, że skoro będzie zniesiona granica wewnętrzna, to po co mają tam być funkcjonariusze. Otóż oni muszą być, chociażby dlatego, że art. 2 porozumienia wykonawczego z Schengen mówi o tym, iż w określonych sytuacjach – i takie sytuacje były w Unii Europejskiej, na przykład kiedy Belgia i Francja znosiły granicę wewnętrzną – istnieje konieczność wprowadzenia kontroli w trybie alarmowym, również kontroli na przejściach granicznych. Tych przejść nie będzie, ale będzie możliwa kontrola na drogach dojazdowych do nich.

Może za dużo mówię na temat zmian strukturalnych, ale myślę, że wiedza na ten temat jest zbyt mała. Ostatnio na posiedzeniu sejmowej Komisji Administracji i Spraw Wewnętrznych, kiedy mówiłem, że mamy kłopoty z obsadą stanowisk na granicy wschodniej, usłyszałem, że w takim razie trzeba przenieść ludzi z granicy zachodniej na wschodnią. Nie można tego zrobić, bo obecnie tam jest największe zagrożenie nielegalną migracją. Z biegiem czasu, za pięć, sześć, siedem lat – nie wcześniej – jeśli wejdziemy do grupy Schengen, wówczas będzie to możliwe. I zmierzamy w takim kierunku, żeby obsady na granicy zachodniej były zdecydowanie mniej liczne.

W związku z tą sytuacją musiałem podjąć decyzję odnośnie do zmiany struktur organizacyjnych. W tym starym układzie nie da się bowiem dowodzić tą formacją i strukturami terenowymi. A stary układ, chciałbym tylko przypomnieć, był w Komendzie Głównej Straży Granicznej taki, że był komendant główny i były trzy pionki podstawowe: zarząd kontroli ruchu granicznego, w którym byłem przez wiele lat dyrektorem, zarząd ochrony granicy państwowej i biuro dochodzeniowo-śledcze.

Zarząd kontroli ruchu granicznego zajmował się kontrolą na przejściach granicznych, zarząd ochrony granicy państwowej – kontrolą na zielonej granicy, a biuro dochodzeniowo-śledcze prowadziło nadzór nad dochodzeniami i śledztwami związanymi z przestępczością graniczną, generalnie rzecz biorąc.

Ze względu na to, że również w raportach Unii Europejskiej stwierdzano, iż tego typu struktura jest niewydolna, po prostu nie jest optymalna, od 1 stycznia zmieniłem te struktury i obecnie struktura organizacyjna Komendy Głównej Straży Granicznej wygląda w ten sposób, że zamiast tych kilku jednostek powołałem dwa zarządy: zarząd operacyjno-śledczy i zarząd graniczny.

Zarząd graniczny będzie zajmował się kontrolą zarówno na przejściach granicznych, jak i na granicy zielonej. Zarząd operacyjno-śledczy będzie prowadził szeroko pojęte rozpoznanie operacyjne, również w tym zakresie, w jakim dokonano w ubiegłym roku zmian w ustawie o cudzoziemcach. A zmiany te polegają na nadaniu szerszych uprawnień w zakresie prowadzenia rozpoznania operacyjnego, stosowania technik kontrolnych, kontroli korespondencji, podsłuchu itd., itd.

Dla mnie oczywiste było również, w końcu trzydzieści lat służę w formacjach granicznych, że w celu sprostania wymaganiom, które narzuca nam ustawa, i zadaniom, które musimy wykonać, w sprawach dotyczących pracy operacyjnej i śledczej, gdzie będzie występowała kontrola prokuratorska i sądowa, pracownicy operacyjni w momencie uzyskiwania informacji będą musieli być pod stałą kontrolą oficerów śledczych. Chodzi o to, żeby na samym początku materiały operacyjne mogły być przekształcane w materiały śledcze. W innym bowiem wypadku praca operacyjna będzie sztuką dla sztuki, nie będzie do niczego prowadziła, tak jak, niestety, do tej pory bywało w wielu wypadkach.

Poza tym przeprowadzę jeszcze pewne zmiany, o których będzie mówił pułkownik Adamczyk. Chodzi o to, że chcielibyśmy zmienić pewną filozofię, pewną koncepcję działania na granicy. Otóż okazuje się, że 60–70% postępowań przygotowawczych prowadzonych przez Straż Graniczną w ostatnich latach było po prostu umarzanych albo te postępowania w ogóle nie były wszczynane. Prokuratorzy uważają, że jest znikoma szkodliwość społeczna czynu i wówczas sprawy są umarzane. Chcemy iść w tym kierunku, aby przeprowadzić depenalizację art. 264. O szczegółach powie pan dyrektor z biura prawnego.

Mam również plany odnośnie do zabezpieczenia granicy morskiej. Na niektórych odcinkach, gdzie występuje największe zagrożenie, granica będzie zabezpieczona elektronicznie.

Jak państwo wiecie, na granicy wschodniej w dalszym ciągu, do dzisiaj, od Kaliningradu, aż do tego miejsca, które państwo tu widzą, oprócz tego, że prowadzimy rozpoznanie, działania graniczne, kontrolę graniczną, po drugiej stronie nadal funkcjonuje tak zwana sistemi postradziecka, czyli systemy drutów kolczastych, dróg itd. Podczas mojego ostatniego spotkania z szefem litewskiej służby granicznej dowiedziałem się, że Litwini odchodzą od tej sistemi, co prawda na krótkim odcinku, bo 102 km i parę metrów. Te elementy sistemi przenoszą na granicę litewsko-białoruską, gdzie mają największe problemy z nielegalną migracją. Podobnie mówi również generał Pawłowski, szef białoruskich służb granicznych, i nowo mianowany generał Litwin, szef ukraińskiej służby granicznej. Oni będą odchodzić od tej sistemi.

Przecież my nie pójdziemy w tym kierunku, nie postawimy płotów, nie zrobimy drutów kolczastych, nie postawimy, tak jak to jest na granicy amerykańsko-meksykańskiej, trzymetrowej stalowej ściany, jaka ciągnie się dziesiątki kilometrów. Musimy jednak chronić granicę nie tylko przy pomocy ludzi, lecz także za pomocą sprzętu elektronicznego. Obecnie są dobrej klasy urządzenia, tak zwane sensory, które są zakopywane w ziemi i sygnalizują na strażnicach moment przekroczenia granicy. Rozróżniają nawet, czy granicę przekracza zwierzę, czy człowiek. To wszystko jest kosztowne, ale Unia Europejska dałaby na to środki finansowe. Zgodnie jednak z przepisami unijnymi, żeby uzyskać te środki, nawet duże, trzeba mieć co najmniej 25% wkładu własnego.

My staramy się o te środki finansowe i sejmowa Komisja Administracji i Spraw Wewnętrznych udzieliła nam poparcia, ale co będzie dalej, nie wiem. Mam świadomość mizerności budżetowej, jeśli jednak nie otrzymamy dużego wzmocnienia kadrowego, to będziemy musieli oprzeć się na elektronice, na technicznym zabezpieczeniu. W innym wypadku będę miał kłopoty z wykonywaniem zadań.

To tyle, w skrócie, jeśli o mnie chodzi. Teraz poprosiłbym pana pułkownika Adamczyka o zaprezentowanie pewnych szczegółowych spraw. Jeśli po tym moim wystąpieniu byłyby jakieś wątpliwości albo pewne elementy wymagałyby wyjaśnienia, to służę.

**Dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej
w Komendzie Głównej Straży Granicznej Marek Adamczyk:**

Proszę państwa, proponuję zgasić światło, żeby był lepszy obraz.

Nazywam się Marek Adamczyk, jestem dyrektorem nowego Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej w Komendzie Głównej Straży Granicznej, powołanego w wyniku zmian, o których mówił przed chwilą pan komendant.

Chciałbym na wstępie zastrzec, że moja prezentacja obejmuje te trzy główne tematy, które zostały uzgodnione między szanownym panem przewodniczącym a komendantem głównym Straży Granicznej. Być może powtórzę to, co mówił pan komendant, a niektóre sprawy będą dla państwa oczywiste, niemniej jednak w tej prezentacji jest pewna logika.

Mówiąc o granicy państwowej Rzeczypospolitej, należy przede wszystkim mocno podkreślić fakt, że mamy uregulowany stan prawny na wszystkich odcinkach granicy państwowej, z wszystkimi sąsiednimi państwami. To jest bardzo istotne

w kontekście tego, iż po 1989 r., a później po 1991 r., kiedy następował stopniowy rozpad byłego Związku Radzieckiego, było to nowym wyzwaniem dla Polski, ponieważ poprzednio mieliśmy trzech sąsiadów, a dzisiaj mamy ich więcej.

Oczywiście stan prawny jest różny w zależności od tego, jak to wygląda w tak zwanych bilateralnych kontaktach z sąsiednimi państwami, niemniej jednak jest dużo lepszy w porównaniu do innych państw kandydujących do Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o miejsce komendanta głównego Straży Granicznej w strukturze organów państwowych, to podlega on ministrowi spraw wewnętrznych i administracji. Bez parlamentu jednak, bez Senatu nie będzie mógł realizować tego, co sobie tutaj wymyślimy w ramach pewnych projektów ustaw, i oczywiście nie zrealizuje tego wszystkiego bez prezydenta, który później to zatwierdza.

Terenowymi organami Straży Granicznej w odniesieniu do naszych podstawowych pododdziałów granicznych są komendanci dywizjonów, obecnie w strukturze Morskiego Oddziału Straży Granicznej są dwa dywizjony, komendanci strażnic, jest sto pięćdziesiąt pięć strażnic, i komendanci granicznych placówek kontrolnych.

Działalność Straży Granicznej regulują trzy główne akty prawne: przede wszystkim ustawa o Straży Granicznej, wielokrotnie nowelizowana, szerzej będziemy tutaj mówili o tej ostatniej nowelizacji, z 11 grudnia ubiegłego roku; ustawa o ochronie granicy państwowej, wielokrotnie nowelizowana, będzie jeszcze zmieniana w związku z tym, że stopniowo będziemy dochodzili do potrzeby zapisania tego samego prawa, jakie jest w prawie wspólnotowym; i ustawa o cudzoziemcach, która, jak szanowni państwo wiecie, nakłada na Straż Graniczną wiele zadań z zakresu kontroli wjazdu, pobytu i wyjazdu cudzoziemców. Ta ustawa również była nowelizowana w kwietniu ubiegłego roku.

Powiem teraz o kilku elementach dotyczących tej nowelizacji ustawy o Straży Granicznej. Myślę, że pan dyrektor biura prawnego rozszerzy później moją informację. Teraz przedstawię tylko główne tezy, które wskazują, jakie były cele nowelizacji. Pan dyrektor biura prawnego przekaze państwu szerszą informację na temat aktualnego stanu procesu wprowadzania aktów wykonawczych do tejże ustawy. Dla nas najważniejszą kwestią jest to, że otrzymaliśmy rozszerzenie uprawnień do prowadzenia działań na terytorium całego kraju oraz możliwość stosowania środków techniki operacyjnej. Ten proces wprowadzania w życie jest sukcesywnie realizowany i o tym też będziemy jeszcze mówili.

Zadania, które są określone w ustawie o Straży Granicznej, to przede wszystkim podstawowa sprawa, czyli ochrona granicy państwowej, zwalczanie przestępstw granicznych i ściganie ich przestępców. To również organizowanie i dokonywanie kontroli granicznej, wykonywanie postanowień umów międzynarodowych o stosunkach prawnych na granicy państwowej, w tym, na przykład, związanych z umowami rządowymi o ruchu bezwizowym czy umowami o przekazywaniu i przyjmowaniu osób.

Jesteśmy oczywiście również na morzu terytorialnym i na polskich wodach wewnętrznych. Tutaj nasze zadania ustawa określa jako nadzór nad eksploatacją polskich obszarów morskich oraz nad przestrzeganiem przez statki przepisów obowiązujących na tych obszarach. Jako Straż Graniczna nie ukrywamy, że pewne rozproszenie kompetencji powoduje potrzebę dalszego ujednoczenia tego procesu. W środowisku nadmorskim są prowadzone rozmowy, żeby Straż Graniczna uzyskała jeszcze większe kompetencje, między innymi w obszarze SAR, czyli ratownictwa morskiego, i żeby było jeszcze lepsze współdziałanie z urzędem morskim.

Zadania Straży Granicznej to również zapewnienie porządku publicznego w zasięgu terytorialnym przejścia granicznego, a w zakresie właściwości policyjnych, właściwości Straży Granicznej również w strefie nadgranicznej. Koledzy, których widać na tym obrazie, to są funkcjonariusze ze struktur takich specjalnych plutonów, obecnie jest ich jedenaście w każdym z naszych regionalnych oddziałów. To są specjalnie wyszkoleni funkcjonariusze, dobrze przygotowani do działania w szczególnie uzasadnionych przypadkach. Oni są wyszkoleni zarówno czysto polską metodą szkolenia, jak i w ramach współpracy z podobnymi jednostkami w innych służbach granicznych, między innymi z tak zwanym GSG-9, bardzo znaną jednostką specjalną z Republiki Federalnej Niemiec.

Nasze zadania to również działania na lotniczych przejściach granicznych, związane z zapobieganiem przemieszczaniu bez zezwolenia, w myśl odrębnych przepisów, środków odurzających, substancji psychotropowych, ale przede wszystkim materiałów niebezpiecznych, takich jak broń i amunicja. To zadanie jest teraz szczególnie istotne w kontekście wrześniowych wydarzeń w Stanach Zjednoczonych. Po 11 września opracowaliśmy szczegółowe procedury postępowania, w szczególności na lotniczych przejściach granicznych, i one są ściśle realizowane. Oczywiście odchodzimy od pewnych obostrzeń, które były wprowadzone na całym świecie we wrześniu i październiku, niemniej jednak pewien reżim nadal jest utrzymywany.

Szanowni Państwo, krótko na temat struktury Straży Granicznej. Komendant główny rezyduje w Komendzie Głównej Straży Granicznej, która pracuje na potrzeby pana komendanta głównego. Jesteśmy tak zwaną biurokracją, której nie lubią koledzy z oddziałów. Obecnie jest ich jedenaście. Jak państwo widzicie, jesteśmy usytuowani we wszystkich granicznych województwach okalających granicę państwową. Proszę zauważyć, że powstaje wyspa pięciu województw: kujawsko-pomorskie, wielkopolskie, łódzkie, świętokrzyskie i nasze stołeczne, mazowieckie. Na tym obrazie brakuje tego, co już zostało wprowadzone, mianowicie w związku z wejściem w życie znowelizowanej ustawy o Straży Granicznej organizujemy tak zwane zamiejscowe wydziały Straży Granicznej, które podlegają pod Komendę Główną Straży Granicznej, bezpośrednio pod zarząd operacyjno-śledczy.

Pan komendant podpowiada mi, że taki wydział powstał już w województwie świętokrzyskim, w Kielcach i Łodzi, a trzy kolejne są w planach... Trzy czy dwa, Panie Komendancie?

(Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz: Trzy.)

Trzy, proszę mnie prostować. Jedenaście oddziałów, dwa ośrodki szkolenia, Centralny Ośrodek Szkolenia w Kętrzynie i Centrum Szkolenia Straży Granicznej w Koszalinie i w Kętrzynie, mamy również ośrodek szkolenia psów służbowych, który od ubiegłego roku jest przypisany niejako do łżyckiego oddziału Straży Granicznej. W ubiegłym roku dostaliśmy nowoczesną infrastrukturę na tenże ośrodek, z czego się bardzo cieszymy. Są nawet takie głosy, że niejeden funkcjonariusz ma gorsze warunki niż nasze psy służbowe. Mówiąc o psach służbowych, trzeba stwierdzić, że są one bardzo znane w Europie. Występujemy z tymi psami na różnych seminariach, pokazach, ćwiczeniach. Korzysta z nich nie tylko Straż Graniczna, ale także nasi koledzy z Policji. Mamy dobrych fachowców kynologów. W tym zakresie dobrą współpracę mamy też, między innymi, ze stroną amerykańską. W Stanach Zjednoczonych byli szkoleni nie tylko funkcjonariusze, przeszkolenie przechodziły także nasze psy służbowe i dzisiaj wykonują zadania na przejściach granicznych.

Ten obraz przedstawia sytuację na przejściach granicznych. Notujemy spadek przekroczeń granicy w porównaniu do 2000 r. o około 19%. To jest pewna tendencja, którą zauważamy w innych państwach regionu. Największy spadek powstał na odcinku granicy polsko-niemieckiej. Mimo wydarzeń w Stanach Zjednoczonych był pewien wzrost liczby przekraczających granicę w lotniczym ruchu granicznym, niemniej jednak nie było to tak jak w poprzednich latach, kiedy liczba tych przekroczeń rosła o jakieś 10% rocznie.

Kilka danych na temat osiągnięć w kontroli ruchu granicznego. Pan komendant główny troszeczkę o tym wspominał. Blisko dwa tysiące pięćset osób posługiwało się fałszywymi dokumentami lub usiłowały przekroczyć granicę, ukrywając się w środkach transportu. Pięćdziesiąt cztery tysiące cudzoziemców nie otrzymało zgody na wjazd w ramach naszych działań migracyjnych, które wykonujemy zgodnie z ustawą o cudzoziemcach.

Cały czas duży potencjał zagrożenia na granicy państwowej stanowi przemyt. Oczywiście Straż Graniczna jest jedną ze służb, która pracuje na granicy w ramach zwalczania przemytu. W ustawie mamy zapisany obowiązek zwalczania tej patologii, niemniej jednak nie jest to nasze najważniejsze zadanie. Przy okazji wykonywania innych zadań służbowych jesteśmy w stanie go wykrywać i efektem jest blisko 90 milionów zł, bo taki jest utarg z zatrzymanego przemytu.

Jeśli chodzi o kradzione samochody, jest to, mniej więcej, potencjał porównywany do poprzednich lat. Od wielu lat przez Polskę przemywane są samochody z terytorium państw grupy Schengen, głównie w kierunku państw byłego Związku Radzieckiego. Straż Graniczna ma duże doświadczenie w realizowaniu zadania przechwytywania tego przemytu i – nie ma co ukrywać – dzieli się tym doświadczeniem ze swoimi partnerami, między innymi z naszymi kolegami z Ukrainy. W ubiegłym roku odbyło się szkolenie dla naszych kolegów z ukraińskich wojsk pogranicznych w zakresie zwalczania przemytu samochodów.

Nie mówię o tym, żeby się państwu chwalić, że jesteśmy najlepszą służbą graniczną w Europie i najlepszą służbą poszanowania prawa w Polsce, niemniej jednak to, co widać na tym obrazie, faktycznie jest prawdą. W ostatnich latach osiągnęliśmy zdecydowane ograniczenie fali tranzytowej migracji przez Polskę. Było to możliwe dzięki temu, że byliśmy w stanie skoordynować całość działań, czyli równolegle były realizowane wszystkie działania zmierzające do wzmocnienia systemu ochrony granicy. Wiązało się to z potrzebą aktywizacji pracy operacyjnej i dochodzeniowo-śledczej, było związane z logistyką, czyli z potrzebą modernizacji wyposażenia. Będziemy później mówili o tym, co mamy, a co powinniśmy jeszcze mieć. Osiągnęliśmy to również dzięki efektywnej współpracy ze służbami granicznymi sąsiednich państw, w tym przede wszystkim z naszymi partnerami z Republiki Federalnej Niemiec, dzięki dobrej współpracy z innymi służbami w kraju, przede wszystkim z naszymi kolegami z Policji, z urzędu celnego, z innymi właściwymi dla nas partnerami, z Ministerstwem Spraw Zagranicznych w ramach udziału w tak zwanej koordynacji polityki wizowej. Było to możliwe także dzięki realizacji prawa, mówiliśmy o tym, czyli nowelizacji ustawy o Straży Granicznej. To był duży krok w ramach dostosowywania do standardów potrzebnych na przyszłej granicy zewnętrznej. Przyczyniły się do tego oczywiście zmiany strukturalne rozpoczęte w poprzednim okresie i kontynuowane obecnie, o których będziemy jeszcze mówili. I to wszystko jest oczywiście powiązane z realizacją celów określonych w narodowej strategii integracji.

Proszę państwa, mówiąc o sytuacji na granicy państwowej, kilka minut należy poświęcić problemowi readmisji cudzoziemców z Republiki Federalnej Niemiec do Polski. Pozwolę sobie troszeczkę sięgnąć do historii, żeby państwu przedstawić jak to wyglądało poprzednio, a jak jest dzisiaj.

Mianowicie w 1997 r. przekazano z Republiki Federalnej Niemiec ponad cztery tysiące siedmiuset cudzoziemców. Ta czerwona wskazówka, którą państwo tutaj widzą, wskazuje potencjał liczby przekazywanych osób. Oczywiście w porównaniu do tego, co było w 1993 r., o czym mówił pan komendant, kiedy przekazywano dwadzieścia pięć czy trzydzieści tysięcy osób, to nie jest duża liczba. Niemniej jednak przez trzy lata udało nam się zejść z potencjału czterech tysięcy siedmiuset trzydziestu trzech ludzi do około dwóch tysięcy w 1999 r.

Na tym obrazie widać również, jakie czynniki wpłynęły na to, że na granicy polsko-niemieckiej mogło nastąpić takie ograniczenie potencjału przekazywanych cudzoziemców. Oczywiście jest wiele innych czynników, zewnętrznych, wynikających z tego, że jak nam się udawało zamykać niektóre kanały przemytu ludzi, to one się otwierały na innych odcinkach granicy państwowej. Między innymi uaktywnił się odcinek polsko-czeski i polsko-słowacki. W ostatnim okresie zanotowano największe zagrożenie na odcinku ukraińskim, a również przerzucenie jak gdyby tendencji nielegalnej migracji na inne państwa, o czym pan komendant też mówił. Mianowicie obecnie główny kierunek nielegalnej migracji wiedzie do państw grupy Schengen przez Europę Południową.

Na tym obrazie widać jak wyglądają liczby zatrzymanych nielegalnych migrantów na poszczególnych odcinkach granicy państwowej. Oczywiście nadal najwięcej, bo 47% cudzoziemców było zatrzymanych na granicy polsko-niemieckiej. To są dane wynikające z naszych statystyk, czyli to nie obejmuje cudzoziemców, którzy są readmitowani z Niemiec, to jest dosyć istotne. Oczywiście nadal to jest ważny argument w rozmowach z Brukselą, ponieważ wymaga się od nas, żeby ten potencjał był jeszcze niższy. W ostatnich latach ograniczyliśmy go z 80, 70% do 47%, co świadczy o tym, że jesteśmy coraz bardziej skuteczni na pozostałych odcinkach. Na przykład do 14% wzrosła liczba zatrzymań na odcinku ukraińskim, szczególnie duży wzrost tej liczby odnotowano w drugiej połowie ubiegłego roku.

Jeśli chodzi o odcinek czeski, to blisko 23% stanowi przestępczość o znaczeniu jak gdyby regionalnym. Niekoniecznie ona jest związana ściśle z problemem, o którym mówimy, czyli nielegalną migracją cudzoziemców, którzy pochodzą z odległych państw azjatyckich, stanowiąc dla nas największy problem. To jest głównie problem czesko-polsko-słowacki, jak można by w skrócie powiedzieć.

Proszę państwa, teraz kilka słów na temat readmisji. W 2001 r. w porównaniu do roku 2000 ten potencjał się troszeczkę ustabilizował. Wprawdzie w 1999 r. mieliśmy blisko dwa tysiące readmisji, podczas gdy w 2001 r. dwa tysiące dwieście, czyli ta liczba wzrosła, ale my raczej używamy argumentu, że w porównaniu do 2000 r. uzyskaliśmy spadek. O czym to świadczy? O tym, że na tym odcinku sytuacja się niejako ustabilizowała, niemniej jednak trzeba tę liczbę zmniejszać.

Dla nas największym problemem jest kanał afgański, czyli, jeśli dobrze pamiętam, to jest około czterystu pięćdziesięciu, pięciuset readmitowanych w ubiegłym roku przez stronę niemiecką. Chciałbym wyjaśnić, że chodzi o przypadki readmisji, a nie o ludzi, dlatego że niektórzy Afganowie, korzystając ze społeczno-politycznej sytuacji,

jaka jest w Afganistanie, gdzie prowadzona jest wojna, wykorzystują zapisy konwencji genewskiej i w Polsce jako państwie bezpiecznym w odniesieniu do przepisów niemieckich ubiegają się o status uchodźcy. Po rozpoczęciu się procedury są wolnymi ludźmi, wolno im przemieszczać się, mimo iż jest pewien administracyjny reżim przebywania w ośrodkach dla uchodźców. I niestety, ponawiają próby przekroczenia granicy.

Proszę państwa, nie ma co ukrywać, że żadne państwo, zarówno w naszym regionie, jak i w grupie Schengen, nie jest w stanie rozwiązać dzisiaj problemu afgańskiego. Oczywiście można go rozwiązać, nie zezwalając na wjazd, i my to robimy, bo nie kojarzę z naszych statystyk, żebyśmy mieli zdecydowany napływ legalnego ruchu obywateli Afganistanu. Niemniej jednak jest potrzeba wzmocnienia naszych wysiłków przede wszystkim na odcinku ukraińskim. Na tym odcinku jest ten problem, bo właśnie tamtędy wiedzie jedna z dróg nielegalnej migracji obywateli Afganistanu. Główna ścieżka prowadzi przez Słowację i Węgry w kierunku Austrii. Statystyki BGS wskazują, że tam nadal liczba readmitowanych rocznie cudzoziemców sięga siedmiu, dziewięciu tysięcy. A więc jeśli się to porówna do dwóch tysięcy, dwóch tysięcy dwustu, to my jesteśmy lepsi, ale nie o to chodzi. Nie chodzi o to, żeby porównywać swoje statystyki i wskazywać, kto jest lepszy, a kto gorszy. Chodzi o to, żeby przekonać naszych partnerów z Ukrainy do tego, żeby troszeczkę wzmocnili wysiłki zmierzające do tego, żeby skuteczniej ochraniać ten odcinek.

Mówiąc o Ukrainie, chciałbym przy okazji powiadomić państwa, że tydzień temu odbyło się w Brukseli bardzo interesujące spotkanie, które również ma implikacje dla polskiej Straży Granicznej. Było ono poświęcone prezentacji ukraińskich wojsk pogranicznych przed Komisją Europejską. Zamysł strony ukraińskiej był taki, żeby poinformować Brukselę i państwa kandydackie, my wystąpiliśmy tam jako obserwatorzy, o tym, jakie są plany ukraińskiej strony w reformowaniu wojsk pogranicznych Ukrainy.

Mówię o tym tak długo dlatego, że to jest rzeczywiście dla nas bardzo ważny partner i w odniesieniu do sytuacji na odcinku ukraińskim bardzo uważnie przyglądamy się działaniom, jakie są przygotowywane po stronie ukraińskiej. Mianowicie jest tam czysto wojskowa formacja i oni opracowali plan jej demilitaryzacji. Nazywają to Państwową Służbą Ochrony Granicy.

Plan rozłożony jest na kilka etapów. Oczywiście oni potrzebują na to bardzo dużo pieniędzy, ale także wsparcia politycznego. I takie polityczne wsparcie w Brukseli mają, a myślę, że w Polsce również. Mam nadzieję, że Bruksela udzieli im również wsparcia materialnego. Jest tu zadanie dla naszej Straży Granicznej i będziemy przedstawiali ministrowi propozycje pomocy dla naszych kolegów po stronie ukraińskiej. Chcielibyśmy bowiem pomóc im, tak jak parę lat temu nam pomogła służba graniczna Bundesgrenzschutz, i nadal pomaga. Bo naszym zadaniem jest dzisiaj, żeby to doświadczenie, które zgromadziliśmy, mogło być wykorzystywane w przyszłym etapie, w ramach tego, co się będzie działo na przyszłej granicy zewnętrznej, między innymi na odcinku ukraińskim.

Proszę państwa, jeszcze troszkę na temat odcinka polsko-niemieckiego, bo to jest bardzo interesujące. W ciągu kilku ostatnich lat wprowadziliśmy tam kilka ciekawych, nowoczesnych form współdziałania służb granicznych. Biorąc pod uwagę fakt, że, jesteśmy państwem kandydackim, jeśli chodzi o grupę Schengen, to, o czym teraz będę mówił, jest pewnym novum w Europie i taka współpraca nie istnieje na innych odcinkach granicy z państwami grupy Schengen.

Mianowicie organizujemy wspólne patrole. Polega to na tym, że nasi koledzy ze Straży Granicznej wykonują obowiązki służbowe po stronie niemieckiej, i odwrotnie. Oczywiście na zasadzie konsultantów, a nie pełnoprawnych uczestników w patrolu. Zatem nasi funkcjonariusze są bez broni, nie mają prawa do zatrzymywania, działania zgodnie z prawem państwa niemieckiego. Niemniej jednak nowa umowa rządowa, która będzie podpisana 18 lutego w Berlinie, czyli umowa o współpracy Policji i służb granicznych na terenach przygranicznych, będzie określała i jak gdyby wskazywała dalsze podstawy prawne do tego, żebyśmy rozwijali tę formę współpracy.

Teraz naprzemienne planowanie do służby. Chodzi o to, że próbujemy wyznaczać patrole graniczne w tak zwaną szachownicę, czyli jeśli po naszej stronie jest patrol, to po stronie niemieckiej nie ma. Jeśli jest po stronie niemieckiej, to nie ma po naszej. I to się sprawdza, przynosi nam taką korzyść, że możemy lepiej wykorzystać siły i środki. Oczywiście taka forma współpracy już od lat jest stosowana w Unii, w państwach grupy Schengen. Obecnie na odcinku polsko-niemieckim mamy trzy takie punkty: Zgorzelec – Goerlitz, Kołbaskowo – Pomellen i Słubice – Frankfurt nad Odrą.

Nie chcę wchodzić w szczegóły, bo mamy mało czasu, ale jeśli będą pytania, to będziemy udzielali dalszych wyjaśnień.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Te punkty kontaktowe bardzo dobrze się sprawdzają i dlatego chciałbym, aby powstały również na innych odcinkach granicy. Porozumiałem się już z szefem czechoskiej służby granicznej, taki punkt powstanie również na odcinku granicy polsko-litewskiej. Były już wstępne rozmowy są na ten temat z innymi służbami granicznymi, gdzie również będą funkcjonowały tego typu punkty. To jest naprawdę sprawdzona forma współdziałania służb granicznych, a prawdą jest, że nie da się chronić granicy siłami jednej służby. Widziałem granicę amerykańsko-meksykańską, której chronią Amerykanie, łapią półtora miliona ludzi w roku, a trzy i pół miliona przekracza nielegalnie granicę.

Dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej w Komendzie Głównej Straży Granicznej Marek Adamczyk:

Ideą punktu kontaktowego jest stworzenie takiej placówki, w której zadania służbowe wykonują wspólnie funkcjonariusze obu państw. W jednym pomieszczeniu są funkcjonariusze BGS, w drugim, obok, z przechodnim przejściem, funkcjonariusze naszej Straży Granicznej. Polska ma swój system informatyczny, a BGS swój.

Dzięki temu jako państwo kandydujące nieformalnie jesteśmy w stanie wchodzić w SIS, Schengen Information System, i to się sprawdza, na przykład w razie potrzeby sprawdzenia, czy samochód zatrzymany na przejściu granicznym w Medyce, na granicy ukraińskiej, nie jest skradziony w Portugalii. Działa to w ten sposób, że nasi kontrolerzy z przejścia granicznego w Medyce wypełniają specjalnie przygotowany kwestionariusz i w ciągu dziesięciu, piętnastu minut ten kwestionariusz jest już sprawdzany w SIS przez jeden z punktów kontaktowych. Niemcy błyskawicznie nam odpowiadają i ta zwrotna odpowiedź idzie do Medyki w ciągu pół godziny, czterdziestu minut, w zależności od tego, ile takich informacji wpływa do danego punktu. Bo trzeba też powiedzieć, że te punkty pracują nie

tylko na potrzeby służb granicznych, lecz także dla Policji i urzędu celnego. Zresztą w przyszłości trzeba będzie uruchomić wspólny punkt na wzór tego, który działa na granicy francusko–niemieckiej, gdzie obowiązki wykonują wszystkie służby poszanowania prawa.

Również oficerowie łącznikowi wyjeżdżają na wymianę. Nasz oficer łącznikowy został oddelegowany do Ambasady Rzeczypospolitej w Berlinie i jest w bezpośrednim kontakcie służbowym z Prezydium Bundesgrenzschutz w Berlinie, a z kolei do Ambasady Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie został oddelegowany starszy komisarz BGS, który w Komendzie Głównej Straży Granicznej ma swoje pomieszczenie służbowe i jest w bezpośrednim kontakcie z kadrą kierowniczą, ma otwarte drzwi do wszystkich pomieszczeń, odbywa spotkania, koordynuje wymianę informacji. I ta forma się sprawdza.

Zdradzimy chyba, Panie Komendancie, że jesteśmy bardzo zainteresowani intensyfikacją współpracy z naszymi sąsiadami na Wschodzie. Jesteśmy z nimi za pan brat w związku z posiadaniem wspólnej granicy. I dlatego rozpatrujemy możliwość delegowania kolejnych oficerów łącznikowych. Oczywiście jest to proces skomplikowany prawnie i finansowo, bo nie ma co ukrywać, że delegowanie oficera to jest kosztowna sprawa. Istnieje też konieczność ustanowienia oficera łącznikowego polskiej Straży Granicznej w obwodzie kaliningradzkim, z wymianą na konsulat rosyjski w Gdańsku, przy Ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie. W tym roku będziemy próbowali to rozpatrywać w rozmowach, jakie nasze ministerstwo przeprowadzi z Ministerstwem Spraw Zagranicznych i oczywiście z naszymi partnerami, o których mówimy.

Na tej granicy odbywają się również wspólne ćwiczenia i operacje. Mają one na celu jak gdyby intensyfikację naszego współdziałania, tworzy się wówczas założenia. W ubiegłym roku była taka operacja na Zalewie Szczecińskim, w bieżącym roku, w maju lub w czerwcu, będzie przeprowadzona podobna

Teraz przykład, który pokazuje jak wykonywane są zadania służbowe przez wspólny patrol. Na granicy polsko–niemieckiej BGS wykorzystuje urządzenia termowizyjne. Polska Straż Graniczna korzysta z tych urządzeń tylko na odcinku granicy wschodniej, bo taki jest priorytet. W związku z tym dogadaliśmy się z BGS i oni nas włączają do wspólnego patrolu. Wygląda to w ten sposób, że nasz funkcjonariusz monitoruje sytuację razem z funkcjonariuszem Bundesgrenzschutz, ma oczywiście swoje środki łączności, i w razie, gdy patrol na terytorium Niemiec widzi nielegalnych migrantów natychmiast daje znać przez radio do strażnicy Straży Granicznej. Wówczas podejmowane są działania zmierzające do tego, żeby tych nielegalnych migrantów próbować zatrzymać jeszcze na terytorium Polski, między innymi po to, żeby nie było zwiększonej statystyki w readmisji. Wskazuje to na tę ideę wspólnej odpowiedzialności za ochronę granicy.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Oni są oczywiście lepsi od nas, dlatego że mają lepszy sprzęt.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

My mamy dziewięć, a oni mają sto – taka jest skala – ale kupujemy następne. To są znakomite urządzenia, pozwalające, przy braku jakiegokolwiek światła, wykryć ludzi z odległości 3,5–4 km. To jest wyjątkowo drogi sprzęt i nas nie byłoby na to stać.

**Dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej
w Komendzie Głównej Straży Granicznej Marek Adamczyk:**

To jest noktowizja. Może pan powie trochę bardziej szczegółowo o tych urządzeniach, Panie Dyrektorze, bo padło pytanie na ten temat.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Myślę, że wrócimy do tego podczas wyjazdowego posiedzenia komisji w Kętrzynie, które planuję, prowadzę rozmowy w tej sprawie. I wtedy to poobserwujemy.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Panie Przewodniczący, wówczas będziemy w stanie pokazać ten nasz sprzęt: urządzenia termowizyjne oraz sprzęt łączności i transportowy.

**Dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej
w Komendzie Głównej Straży Granicznej Marek Adamczyk:**

Szanowni Państwo, mówiąc o readmisji, trzeba pamiętać o tym, że skuteczna ochrona granicy i zwalczanie nielegalnej migracji jest ściśle powiązane z systemem wydaleń. Ustawa o cudzoziemcach nałożyła na Straż Graniczną określone zadania i my je realizujemy.

Wyniki naszych zadań pokazuje między innymi ten obraz. Tu oczywiście widzimy spadek liczby wydalonych z Polski cudzoziemców w porównaniu do 2000 r., co nie oznacza, że jesteśmy mniej skuteczni. Po prostu sytuacja się troszeczkę poprawia, bo w Polsce nie ma już trybu nielegalnie przebywających Rumunów, którzy przyczyniali się do niekorzystnej statystyki. Nie ma cudzoziemców z państw azjatyckich, których w latach 1999–2000 wydalaliśmy drogą lotniczą, organizując kilkadziesiąt czarterowych przerzutów bezpośrednio do Delhi czy Dhaki. I właśnie dlatego statystyka wskazuje na spadek liczby wydalonych cudzoziemców. Trzeba powiedzieć, że nadal jesteśmy bardzo aktywni, zarówno Straż Graniczna, jak i Policja, żeby, realizując zadania zapisane w ustawie o cudzoziemcach, skutecznie powiązywać readmisję i problem ciągle dużego potencjału nielegalnie przebywających w Polsce cudzoziemców.

Zamiejscowe wydziały, o których mówiliśmy w ramach tych pięciu wewnętrznych województw, będą podejmowały kolejne działania uaktywniające Straż Graniczną w zakresie organizowania wspólnie z Policją operacji zmierzających do identyfikacji miejsc, gdzie przebywają nielegalni migranci, zatrzymywania ich i skutecznego wydalania.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Otóż walka z nielegalną migracją to nie tylko ochrona granicy, to jest właśnie też ten system wydaleń. To są również działania dyplomatyczne, o tym też warto pamiętać, mamy kontakty z placówkami dyplomatycznymi w krajach, z których generowana jest, że tak powiem nieładnie, nielegalna migracja. Wszędzie tam pracownicy konsularni nie mają prawa wystawienia wizy bez konsultacji z nami. Jeśli na przykład

w Indiach, Bangladeszu, Chinach, Wietnamie, bo z migracją z tych krajów mamy największe problemy, konsul ma jakiegokolwiek wątpliwości, to przesyła informację do specjalnej komórki wizowej. My dokonujemy różnego rodzaju sprawdzeń i wówczas dajemy zgodę bądź jej nie dajemy. Najczęściej okazuje się, że są to przyjazdy pod płaszczykiem tak zwanej firmy krzak. W takich wypadkach dajemy negatywną opinię i konsul z reguły przychyła się do niej, nie wydając wizy. To jest jeden element.

Drugi element, to ten system wydaleń. Okazało się, że czartery, które organizowaliśmy, są wyjątkowo drogie. W związku z tym w pewnym momencie, na przykład w odniesieniu do obywateli Rumunii i Bułgarii, zwłaszcza jeśli chodzi o te panie, które stoją na drogach, doszliśmy do porozumienia jednostką transportową lotnictwa wojskowego z Krakowa, i wydalenia do Sofii i Bukaresztu były przeprowadzane tymi samolotami wojskowymi, czyli przy pomocy spadochroniarzy, że tak powiem. Korzyści są ewidentne dla wszystkich stron. Bo z jednej strony, zamiast... (*Wypowiedź poza mikrofonem*)

**Dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej
w Komendzie Głównej Straży Granicznej Marek Adamczyk:**

Chcę zwrócić uwagę państwa na jeden element. Z naszych danych wynika, że w ubiegłym roku w wyniku tych wspólnych akcji zatrzymaliśmy ponad trzy tysiące sześciuset cudzoziemców, z czego wydano ponad dwa tysiące sześciuset. Tak więc rośnie skuteczność systemu wydaleń, czyli coraz większy jest procent cudzoziemców, których udaje nam się wydalić po zatrzymaniu. Jest jednak duży problem, polegający na tym, że nie wszystkie osoby mają dokumenty tożsamości. I choć są przedstawicielstwa dyplomatyczne, to, niestety, współpraca z nimi nie zawsze jest właściwa i napotykałyśmy wiele problemów.

Można wspomnieć chociażby problem wietnamski, który występuje nie tylko w Polsce, wynikający, między innymi, z tego, że prawo wietnamskie w odniesieniu do ustawy o obywatelstwie określa, że aby obywatel Wietnamu mógł wrócić do kraju po wyjeździe czasowym z ojczyzny, musi mieć specjalne zezwolenie władz wietnamskich. Uzyskanie takiego zezwolenia nie jest jednak takie łatwe.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Proszę sobie wyobrazić, że mieliśmy takie przypadki, kiedy chcieliśmy wydalić obywatela Wietnamu, kupiliśmy mu bilet... (*Wypowiedź poza mikrofonem*)

**Dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej
w Komendzie Głównej Straży Granicznej Marek Adamczyk:**

Przechodzimy teraz do etapu związanego z kolejnymi działaniami Straży Granicznej w ramach dostosowywania do standardów Unii Europejskiej. Wszyscy czekamy z utęsknieniem na tę datę 31 grudnia 2002 r. Trzeba podkreślić przede wszystkim, że to, co jest w stanowisku negocjacyjnym oraz to, co zostało zadeklarowane w strategii rządowej, czyli osiągnięcie przez Straż Graniczną pełnej gotowości dostosowania naszego ustawodawstwa do unijnego do końca tego roku, jest w praktyce osiągalne. Otrzymaliśmy instrumenty prawne w postaci znowelizowanej ustawy z kwietnia ubie-

głego roku oraz kolejne zadania i uprawnienia wynikających ze znowelizowanej ustawy o cudzoziemcach.

Oczywiście jest jeszcze coś do zrobienia i cały czas, krok po kroku, będziemy się do tego zbliżali, ale, jak już powiedział pan komendant główny, jeśli chodzi o zamknięcie rozdziału XXIV w negocjacjach między Polską a Unią Europejską w odniesieniu do właściwości Straży Granicznej, to eksperci w Brukseli, z którymi często mam okazję się spotykać, stwierdzają, że jesteśmy już gotowi. Pozostało jeszcze troszeczkę do poprawienia sądownictwo no i polityka wizowa państwa wreszcie powinna być w jakiś sposób jednoznacznie określona, o czym oczywiście jako Straż Graniczna nie musimy mówić, bo to nie jest nasz problem. I właściwie ten obszar śmiało można już zamykać.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Tak, jeśli chodzi o kopie raportów Unii Europejskiej, to sprawa jest jasna, faktycznie możemy to zamykać. Ale jest jeszcze jedna sprawa, dotycząca harmonogramu. *(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej w Komendzie Głównej Straży Granicznej Marek Adamczyk:

Zmiany dostosowawcze naszej formacji w ramach akcesji Polski do Unii Europejskiej obejmują w naszej strategii wewnętrznej pięć głównych obszarów. To jest system ochrony granicy oraz potrzeba stałego wzmacniania infrastruktury i funkcjonalności tego systemu, przede wszystkim na przyszłej granicy zewnętrznej; to jest oczywiście struktura organizacyjna, która – jak pan komendant główny wspomniał – jest na kolejnym etapie zmian, będziemy o tym jeszcze mówili; to jest zakres kompetencji, wynikający z prawa, które otrzymujemy; to jest logistyka, czyli również sensory, termowizja itd., itd.; i wreszcie to jest polityka kadrowa, czyli pełne uzawodowienie formacji.

W ramach zapewnienia pełnej szczelności i bezpieczeństwa zewnętrznej granicy zidentyfikowaliśmy właśnie takie obszary, czyli musimy dopasować nasz system ochrony granicy do standardów wspólnotowych.

W gronie straży granicznej wielokrotnie była dyskusja, co to są właściwie te standardy Unii Europejskiej. Czy to oznacza, że funkcjonariusze Straży Granicznej powinni mieć różowe sznurówki, na przykład, a funkcjonariuszki kapelusze, czy bereyty, czy strażnica powinna ochraniać odcinek granicy wynoszący 20 km, czy 15 km? Czy na jedną strażnicę powinny przypaść dwa psy służbowe, czy cztery samochody z termowizją?

Okazuje się, że poznaliśmy wreszcie tę filozofię. Chodzi tutaj po prostu o to, że mamy wypracować takie standardy, które będą zapewniały skuteczność ochrony granicy zewnętrznej, czyli elastyczny system, który nie narzuca właśnie tej kategoryzacji i tego wyliczania, co potrzebujemy na danym odcinku. To jest również potrzeba dostosowania procedur kontroli ruchu granicznego na granicy zewnętrznej oraz procedur pozwalających na swobodne przemieszczanie osób i towarów na przyszłej granicy zewnętrznej.

Pan komendant główny już mówił o tym, jak ma wyglądać przyszła granica wewnętrzna, ja troszeczkę to powielę. Mianowicie mamy pewien pomysł, ale na razie nie można podejmować konkretnych decyzji, bo to jeszcze za wcześnie. Pracujemy koncepcyjnie i strategicznie nad tym, jak będziemy związać pewne struktury, biorąc przede wszystkim pod uwagę, że nie wolno popełnić takiego błędu, jaki popełniono w Niemczech. Mianowicie, kiedy w 1995 r., w czasie rozwijania się porozumienia wykonawczego Schengen, likwidowano ochronę i kontrolę granicy w pojęciu normalnej ochrony granicy, Niemcy całkowicie zlikwidowali swoją infrastrukturę.

My nie możemy tego zrobić, ponieważ właśnie porozumienie grupy Schengen daje państwu członkowskiemu komfort przywrócenia systemu reżimu kontroli granicznej w momencie, kiedy taka potrzeba zaistnieje. Na przykład, kiedy były mistrzostwa Europy w piłce nożnej w 2000 r., Belgia i Holandia przywróciły system ochrony kontroli na granicy wewnętrznej. I właśnie to musimy wypracować, czyli dostosować nasze struktury do zmienionego charakteru zadań na przyszłej granicy zarówno zewnętrznej, jak i wewnętrznej. Oczywiście cały czas musi być zapewniona ta logistyka, o której już wielokrotnie państwu mówiliśmy.

Za pomocą tego wykresu chciałbym państwu pokazać, jak miałyby się to rozwijać w czasie. Wiadomo że, z jednej strony, mamy zapewnić całkowitą szczelność i bezpieczeństwo zewnętrznej granicy Unii, z drugiej zaś, gwarancje, bo tak jest zapisane w prawie wspólnotowym, swobodnego przekroczenia granicy wewnętrznej. W ramach strategii rządowej do momentu akcesji, a nastąpi to najprawdopodobniej do 2004 r., cały czas będziemy dostosowywali prawo wspólnotowe do właściwości Straży Granicznej i nadal będziemy robili to, o czym mówimy, czyli zmiany organizacyjne, dalsze uzawodowienie, nadal będzie przekazywany nowoczesny sprzęt itd., itd.

Po 2004 r. najprawdopodobniej będziemy państwem członkowskim, w związku z powyższym już będziemy ochraniać granicę zewnętrzną i będziemy musieli wykonywać wszystko to, co zapisane jest w prawie wspólnotowym w odniesieniu do Straży Granicznej, czyli spełniać te standardy.

Teraz pojawia się pytanie, kiedy będziemy gotowi do stosowania reżimu układu z Schengen. Oczywiście problemy są również po stronie polskiej. Między 2004 r. a rokiem „x” będziemy kontrolowani, monitorowani, będzie do nas przyjeżdżała między innymi tak zwana grupa ekspertów do spraw granicy zewnętrznej, która non stop pracuje w Unii Europejskiej, jeździ po granicy greckiej, portugalskiej, niemieckiej, na zewnętrznych obszarach tej granicy, i kontroluje, przygląda się jak państwo członkowskie spełnia wymogi zapisane w prawie wspólnotowym.

Na przykład Grecja jako państwo członkowskie dopiero 1 stycznia 2000 r. uzyskała prawo korzystania z komfortu likwidacji granicy wewnętrznej, mimo iż już wiele lat wcześniej należała do grupy Schengen.

Od nas zależy skrócenie tego okresu. Oczywiście jest czynnik zewnętrzny, czyli SIS-2, o czym pan komendant główny powiedział. Grupa Schengen nie jest w stanie przyłączyć dziesięciu kandydatów do Schengen Information System ze względu na potrzebę reformy obecnego systemu, a utworzenie SIS-2 jest procesem niezwykle skomplikowanym, drogim i wymagającym rozłożenia w czasie. Prawdopodobnie będzie to 2005 r., ale grupy ekspertów, które pracują w Schengen na tym etapie, stwierdzają, że ten termin najprawdopodobniej nie zostanie wskazany.

Na tym obrazie, który państwo widzą, troszeczkę powielone jest to, o czym wcześniej mówiliśmy. Myślę, że możemy śmiało przejść do kolejnych informacji, żeby troszkę przyspieszyć, bo wiem, że będą pytania z państwa strony.

Chciałbym jeszcze poświęcić chwilę na element, o którym wspomniał pan komendant główny, mianowicie chodzi o nowe decyzje związane ze instytucjonalnymi zmianami w formacji. Pierwszy etap reorganizacji, który nastąpił z dniem 1 stycznia bieżącego roku, objął Komendę Główną Straży Granicznej. Drugi etap, który planujemy zakończyć do końca tego kwartału, obejmie komendy oddziałów Straży Granicznej. I trzeci etap obejmie pododdziały graniczne. On nie będzie się kończył 31 grudnia bieżącego roku, jak tu napisano, lecz jak gdyby zamknie pewną fazę, ale nadal będzie fluktuował, przechodził na dalsze okresy.

Wszystko to zmierza do tego, że chcemy utworzyć na granicy państwowej placówkę straży granicznej, coś w rodzaju inspekcji Bundesgrenzschutz, czyli takiego pododdziału granicznego, w którym zadania służbowe wykonują zarówno funkcjonariusze odpowiedzialni za kontrolę ruchu granicznego na przejściach granicznych, jak i funkcjonariusze, którzy są wyszkoleni do wykonywania zadań w ochronie zielonej granicy. Bo po prostu na granicy wewnętrznej nie będzie przejść granicznych i w związku z tym musimy utworzyć takie urzędy Straży Granicznej, które nazywamy placówką, scalające te właśnie dwa główne obszary naszych zadań.

Jak pan komendant główny wspomniał, z dniem 1 stycznia zostały utworzone dwa główne zarządy merytoryczne: zarząd graniczny i zarząd operacyjno-śledczy. I to jest właśnie ten pierwszy etap reorganizacji, który najlepiej wyszedł, bo biurokrację najszybciej można zreorganizować, przemieszczając biurokratów z jednego pomieszczenia do drugiego. Oczywiście mamy świadomość, że ten proces będzie rozłożony na długi okres, nie mówiąc już o tym drugim i trzecim etapie. Problemy wynikają przede wszystkim z konieczności zmiany mentalności funkcjonariuszy, którzy wykonują zadania w pododdziałach granicznych.

Ten obraz przedstawia państwu aktualną strukturę organizacyjną Komendy Głównej Straży Granicznej, czyli po tej zmianie, o której mówimy. Pan komendant główny ma dwóch zastępców. Zastępca komendanta głównego, pan pułkownik Marian Kasiński, ma merytoryczny nadzór nad tymi dwoma głównymi zarządami – granicznym i operacyjno-śledczym – i ze względu na specyfikę granicznej placówki kontrolnej Warszawa Okęcie sprawuje nadzór również nad tą jednostką. Zastępca komendanta głównego, pan pułkownik Gąsiorowski, ma nadzór nad biurem łączności i informatyki, biurem techniki i zaopatrzenia oraz biurem finansów. Jak widać z tego schematu największej zadań ma pan komendant główny.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Jeszcze jedna może uwaga odnośnie do tej reorganizacji. Trzeba pomyśleć o tym, żeby zmniejszyć struktury, które w ciągu kilku ostatnich lat zostały rozdmuchane do olbrzymich rozmiarów. Dzięki tej reorganizacji uzyskaliśmy dwieście trzy etaty. I mam nadzieję, że w strukturach w oddziałach będzie tak samo. Bo jeśli w parlamencie nie uzyskam tego, o co walczę od paru miesięcy, tych pięciuset pięćdziesięciu etatów i pieniędzy na te etaty, to nie mam innego wyjścia, jak podejmować różnego rodzaju działania organizacyjne. Nie wiem tylko, czy pomogą. W tym roku otwieramy pięć nowych strażnic na wschodzie i nie wiem, czy te działania organizacyjne pomogą, bo skąd wezmę limity na

strażnice? Jeśli nie dostanę pieniędzy, to mogę tylko przenieść te graniczne placówki kontrolne, a więc działaniami organizacyjnymi uzyskać etaty na te strażnice.

**Dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej
w Komendzie Głównej Straży Granicznej Marek Adamczyk:**

W ramach dalszych kroków reorganizujących Komendę Główną Straży Granicznej jest jeszcze przewidziane powiązanie służb wewnętrznych, czyli biura spraw wewnętrznych i biura kontroli nadzoru w jedną jednostkę. Biuro spraw wewnętrznych to jednostka, która jest naszą wewnętrzną policją, czyli zwalcza patologie lub próbuje zapobiegać ich występowaniu w formacji Straży Granicznej.

I jeszcze parę słów o tym, jak ten system ochrony przyszłej granicy zewnętrznej będzie wyglądał. Cały czas będą to struktury oddziałów Straży Granicznej, operujących na odcinkach przyszłej granicy zewnętrznej, o których mówimy. Oczywiście będą strażnice i graniczne placówki kontrolne oraz wzmocnienia idące właśnie z tych zamiejscowych wydziałów, które, jak mówiliśmy, operują i będą operowały wewnątrz kraju, kiedy już wszystkie zorganizujemy. Będą to również pododdziały obwodowe, grupy operacyjnego rozpoznania, wydziały i grupy dochodzeniowo-śledcze, samodzielne sekcje obserwacji i techniki operacyjnej, wydziały lotnicze i dywizjony morskie w odniesieniu do morskiego oddziału Straży Granicznej.

Oczywiście pojawia się pytanie, czy w niektórych miejscach nie będziemy tworzyć takich wspólnych urzędów, które nazwiemy placówką Straży Granicznej. Mówiąc o koncepcji utworzenia placówki straży granicznej – myślę, że pan dyrektor biura prawnego troszkę więcej powie na ten temat – trzeba wspomnieć, że jest potrzeba prowadzenia równoległe działań legislacyjnych i, niestety, zmiany ustawy o Straży Granicznej. W ustawie zapisano bowiem, iż terenowymi organami Straży Granicznej jest komendant oddziału – i on zostaje – oraz komendant granicznej placówki kontrolnej i komendant strażnicy. W związku z tym musi być zmieniona ustawa w odniesieniu do nazwy terenowego organu, którym będzie komendant placówki Straży Granicznej.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

To dotyczy nie tylko ustawy o Straży Granicznej, lecz także, w dużej mierze, ustawy o cudzoziemcach, dlatego że co trzeci, czwarty artykuł zawiera uprawnienia komendanta granicznej placówki kontrolnej. To jeszcze stoi pod znakiem zapytania, dlatego że wczoraj mieliśmy naradę roboczą, w jakim kierunku iść, i jeszcze nie podjąłem ostatecznej decyzji. Tu są możliwe dwa warianty, ale nie chciałbym wnikać w szczegóły, bo to jest mój ból głowy, jak rozwiązać ten problem z punktu widzenia formalnoprawnego i jeśli nie będę widział żadnej innej możliwości, to wystąpię z wnioskiem o zmianę ustawy o Straży Granicznej, o ochronie granicy, ustawy o cudzoziemcach i paru jeszcze ustaw, gdzie są kompetencje komendantów granicznych placówek kontrolnych. Być może uda się to załatwić inaczej, nie zmieniając ustawy, bo wiem, że przy zmianie ustawy są różnego rodzaju kłopoty, problemy i to może długo trwać. Może trzeba pójść w innym kierunku, ale to uzgodnimy w najbliższym czasie z panem dyrektorem biura prawnego.

Tak jak powiedział pan dyrektor Adamczyk, mamy na to czas, możemy jeszcze spokojnie rozważyć za i przeciw i zastanowimy się jak to zrobić.

**Dyrektor Biura Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej
w Komendzie Głównej Straży Granicznej Marek Adamczyk:**

Szanowni Państwo, Straż Graniczna nie ma możliwości osiągnąć celów, o których mówimy, bez właściwego zaplecza logistycznego. Tak więc teraz kilka refleksji na ten temat. Pan komendant główny wspomniał o własnej sieci teleinformatycznej. W ramach zabezpieczenia logistycznego ten problem jest najlepiej rozwiązany. Oczywiście czeka nas rozwiązanie olbrzymiego problemu w związku z zapewnieniem właściwej komunikacji z narodowym SIS. To dotyczy nie tylko Straży Granicznej, lecz wykracza także troszeczkę poza naszą formację. Jest również problem, gdzie ten narodowy SIS będzie funkcjonował.

(Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz: Tak nawiasem mówiąc, to nie wiadomo.)

Nie wiadomo. My będziemy jednym z głównych udziałowców w ramach podmiotu korzystającego z narodowego SIS, ale nie będziemy matką tego systemu. Trzeba jeszcze rozwiązać duże problemy, które są poza Strażą Graniczną.

Kończąc moje wystąpienie, chciałbym powiedzieć kilka słów o tym, jak postrzegana jest nasza formacja w tych raportach, o których mówimy. Te raporty mają bardzo duże znaczenie. Ostatni, z listopada ubiegłego roku, który oceniał postępy Polski w procesie dostosowania do standardów Unii Europejskiej, wyraźnie wskazał, że jest dobrze, ale powinno być jeszcze lepiej. Stwierdzono w nim wyraźnie, że istnieje konieczność reorganizacji Straży Granicznej, zmierzającej do połączenia służb kontroli ruchu granicznego i służb ochrony granicy państwowej. Pan komendant główny uruchomił to z dniem 1 stycznia, wprowadzając ten pierwszy etap i mając wizję reorganizacji w ramach drugiego i trzeciego etapu. Był też raport ekspertów, który obejmował sprawy wewnętrzne. I był tam wniosek idący w takim kierunku skoordynowania w jednej jednostce organizacyjnej służb nadzoru i służb kontroli wewnętrznej, co również będzie realizowane.

Jak z tego wynika, proszę państwa, bardzo uważnie czytamy te raporty. Mamy świadomość, że jest to wizja z pozycji Brukseli, ale doceniamy wagę polityczną tych raportów. I właśnie dlatego podejmujemy decyzje, które zmierzają ku temu, aby realizować ich zapisy.

Melduję, że zakończyłem, Panie Komendancie.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Jeśli chodzi o te raporty, to muszę powiedzieć, że kiedy czytałem ostatni, byłem trochę zbulwersowany i zastanawiałem się, skąd się tam wzięły niektóre zapisy. Jak powiedziałem, w służbach granicznych działałem już od wielu lat, byłem na wielu odcinkach, bardzo dobrze znam problematykę Straży Granicznej. I okazuje się, że w kilku poprzednich latach, zwłaszcza trzech, czterech, popełniono pewien błąd. Otóż na spotkania z grupami ekspertów, którzy przyjeżdżają bez przerwy – miesięcznie mamy po dwie delegacje z różnych państw – wysyłano ludzi, którzy w tej służbie pracowali rok, dwa lata, trzy lata. Tak więc, jak czytałem ostatni raport, to zastanawiałem się, kto opowiadał takie głupstwa, które później zostały tam opisane.

Otóż wspólnie z moim zastępcą podjęliśmy taką decyzję, że na tego typu ważne spotkania będą jeździł ja bądź pojedzie tam mój zastępca. Jeśli chodzi o wschodnią granicę, to jeśli będzie taka potrzeba, a z reguły jest, bo te delegacje chcą jechać na granicę wschodnią, pojedą nasi ludzie, nasi specjaliści z dużym doświadczeniem

w sprawach ochrony granicy, a nie ktoś, kto przyszedł z Urzędu Ochrony Państwa, gdzie pracował dwa lata, u nas około pół roku, i później opowiadał dyrdymały, przepraszam, które znajdowały odbicie w raportach.

Na przykład była taka uwaga, że polska straż graniczna wystawia na przejściach granicznych za dużo wiz. To nie jest standard europejski i praktycznie nie wolno wystawiać wiz na przejściach granicznych Unii Europejskiej. Tylko nikt nie wyjaśnił, że robimy to nie z własnej woli, nie z własnej inicjatywy, lecz dlatego, że po prostu dostajemy różnego rodzaju zalecenia, na przykład, kiedy jest jakaś konferencja, na którą ktoś przyjeżdża, i wtedy wystawiamy wizę.

Dla mnie to nie problem, ja mogę wydać polecenie, że z dniem takim i takim zakazuję wystawiania wiz na przejściach granicznych. Mogę zabrać blankiety i nikt nie wystawi żadnej wizy. Oczywiście nie zrobię tego, dlatego że znam życie i wiem, że od czasu do czasu jest jakaś sprawa humanitarna czy inna, wymagająca podjęcia tego typu decyzji. Ale możemy pójść w kierunku dość zasadniczej zmiany w tym zakresie. Mam nadzieję, że w tym roku będzie wystawianych kilkadziesiąt czy kilkaset wiz.

Mam pretensje do tych osób, które wcześniej wypowiadały się na ten temat, nie mówiąc jak to naprawdę wygląda i dlaczego jest właśnie tak, a nie inaczej. To tyle, jeśli chodzi o tę tematykę.

(Głos z sali: Może ze względów humanitarnych...)

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Panie Pułkowniku, właśnie, chodzi o to, żebyśmy nie byli podejrzani o dyskryminowanie palaczy...

(Głos z sali: Nie tylko o to chodzi, także o inne potrzeby.)

Proponuję dziesięć minut przerwy.

(Przerwa w obradach)

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Proszę państwa, kontynuujemy.

Proszę.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, ponieważ omówiliśmy główne sprawy, teraz chciałbym prosić dyrektora biura prawnego, żeby opowiedział o kwestiach dotyczących różnego rodzaju problemów legislacyjnych i innych.

Proszę bardzo.

**Dyrektor Biura Prawnego w Komendzie Głównej Straży Granicznej
Marcin Własnowolski:**

Dziękuję bardzo, Panie Komendancie.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Moim zadaniem jest przybliżenie państwu pewnego instrumentarium Straży Granicznej. Pułkownik Adamczyk dużo powiedział na temat podstaw prawnych naszego działania i dlatego chciałbym się ograniczyć tylko do wskazania podstawowych zmian, które nastąpiły w Straży Granicznej, oraz pewnych problemów czy też planów, jakie mamy na najbliższy czas, w celu zmiany pewnych kompetencji, które są oczywiście określone ustawowo.

Jak wspomniano, wszystkie podstawowe ustawy, które regulują działania Straży Granicznej – ustawa o Straży Granicznej, ustawa o ochronie granicy państwowej oraz ustawa o cudzoziemcach – w poprzednim roku były nowelizowane. Największa nowelizacja dotyczyła ustawy o Straży Granicznej, a jej celem było, między innymi, dostosowanie naszego prawa do standardów Unii Europejskiej, do wymogów Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, a także stworzenie nowych instrumentów przeciwdziałania przestępczości, przede wszystkim zorganizowanej.

Ta wielka nowelizacja, która weszła w życie 15 czerwca 2001 r., niesie ogrom prac nad przygotowaniem przepisów wykonawczych. Zawiera ona osiemdziesiąt dwa nowe upoważnienia i dlatego od prawie siedmiu miesięcy większość naszych prac jest skierowana na to, aby wypełnić te wszystkie upoważnienia, przygotowując rozporządzenia premiera bądź ministra spraw wewnętrznych i administracji, a także zarządzenia komendanta głównego Straży Granicznej. Prace nad tymi upoważnieniami są zaawansowane w 80%. Ustawa dopuszcza stosowanie dotychczasowych przepisów do 15 czerwca bieżącego roku, tak więc mamy jeszcze czas, jakkolwiek jest go niewiele.

Jeżeli można, to pokrótce powiem, jakie zasadnicze elementy wprowadziła nowelizacja do naszego działania. Obecnie Straż Graniczna tak naprawdę jest nie tylko graniczna, ponieważ mamy kompetencje do działania na terytorium całego kraju. Chodzi o środki techniki operacyjnej, przede wszystkim o uregulowania dotyczące stosowania kontroli operacyjnej, czyli możliwości stosowania podsłuchu, podglądu, kontroli korespondencji, kontroli przesyłek, czyli tego, co do tej pory miały w zakresie swoich kompetencji tylko Policja i Urząd Ochrony Państwa. To jest pewna zdobycz, do której się przygotowujemy pod względem organizacyjnym. I dlatego przeprowadzono te zmiany organizacyjne, czyli został utworzony nowy zarząd operacyjno-śledczy. Zmiany planowane w oddziałach Straży Granicznej mają zwiększyć skuteczność działania tych oddziałów. Jest to ogromny skok jakościowy dla Straży Granicznej, który wymaga oczywiście nakładów organizacyjnych i finansowych.

Obecnie przepisy wykonawcze, dotyczące kontroli operacyjnej, zakupu kontrolowanego oraz przesyłki niejawnie nadzorowanej, są po uzgodnieniach międzyresortowych i oczekujemy zgody Rządowego Centrum Legislacji na zwolnienie z komisji prawniczej, wtedy te rozporządzenia będą mogły być podpisane i wejść w życie. Poza tym już weszły w życie przepisy dotyczące działania oddziałów Straży Granicznej. Na nowo został podzielony w zakresie kompetencji poszczególnych oddziałów cały obszar terytorialny Polski, łącznie z zasięgiem działania na polskim morzu terytorialnym i w strefie ekonomicznej.

Ustawa określiła także dość zasadniczo nowe kompetencje w zwalczaniu przestępstw. Katalog przestępstw, które Straż Graniczna ma obowiązek zwalczać, został istotnie poszerzony, przede wszystkim o przestępstwa korupcyjne. Straż Graniczna oczywiście nie jest od nich wolna. Do ich zwalczania, niezależnie od struktur istniejących w Straży Granicznej przeznaczonych do ich rozpoznawania i zwalczania, może-

my stosować kontrolę operacyjną, również taką, jak zakup kontrolowany, wręczanie przedmiotów pochodzących z przestępstwa, pewnych form łapówki, która stosowana jest wtedy, gdy trudno przedstawić dowody przestępstwa. Kontrola operacyjna jest podobna jak w Policji. Jest ona pod kontrolą sądu i to sąd wydaje zgodę na podjęcie takich działań i zastosowanie takich środków operacyjnych. Zmieniła się zasada stosowania tych środków. Obecnie komendant główny bądź komendant oddziału jest uprawniony do przedstawienia wniosku o zastosowanie takiej kontroli. Udokumentowany wniosek przesyła do właściwego prokuratora okręgowego, a następnie, jeśli prokurator pozytywnie go zaopiniuje, do właściwego sądu okręgowego, który jest dysponentem takiego wniosku. Stwarza to możliwość utrwalania wydarzeń w formie obrazu lub dźwięku. Dzięki temu możliwy jest nadzór nad pracą Straży Granicznej, jak również monitorowanie przejść granicznych, porządku publicznego. Może to wreszcie służyć jako materiał dowodowy w zwalczaniu przestępczości.

Jedną ze zdobyczy tej nowelizacji jest możliwość przekazywania i gromadzenia danych. Unia Europejska zwraca bowiem szczególną uwagę na współpracę między służbami zajmującymi się zwalczaniem przestępczości. Oczywiście mamy zawarte porozumienia dotyczące podziału zadań między policję, celników i inne służby. W ustawie mamy określony katalog informacji, które możemy sprowadzić od innych służb, jak również od wszelkich administratorów publicznych, w tym również od instytucji rządowych i samorządowych. Chodzi o różne dane w różnych katalogach, w różnych zbiorach. Straż Graniczna może je wykorzystywać tylko dla celów fachowych, nie dla innych, również za pośrednictwem środków teletransmisyjnych. W tym zakresie możliwości odpowiadają standardom Unii Europejskiej, chodzi o możliwość przekazywania informacji dotyczących przestępczości, o zadania Straży Granicznej.

Wspomniałem również o zwalczaniu pewnych patologii dotyczących Straży Granicznej. Możemy stosować, niezależnie od tych środków techniki, o których mówiłem, badanie oświadczeń majątkowych, które w dalszej kolejności będą badane przez inne służby, jak również postępowanie wewnętrzne, i to niezależnie od tego, czy to dotyczy funkcjonariusza czy pracownika cywilnego, który złamał zasady etyki Straży Granicznej.

Chcę również wspomnieć, że w ustawie został na nas, jako na jedną z formacji policyjnych, nałożony obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa komunikacji międzynarodowej. Ze względu na 11 września jest to szczególne zadanie i, jak kolega wspomniał, zostały dokonane zmiany w postępowaniu wewnętrznym zwiększające kontrolę bezpieczeństwa, jeśli chodzi o funkcjonowanie Straży Granicznej, oraz zmiany zarządzeń wewnętrznych dotyczących tych kwestii.

Chcę zaznaczyć, że jak wspomniał komendant główny, występujemy poprzez administrację rządową, proponując, aby w ramach wielkiej nowelizacji kodeksów karnych zapoczątkowanej przez pana prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej nastąpiła mniejsza nowelizacja. Chodzi o przeanalizowanie jednego z przestępstw, standardowego w przypadku Straży Granicznej, przekroczenia granicy wbrew przepisom. Czyn ten powinien być przestępstwem w sytuacji, gdy takie przekroczenie następuje w oparciu o dokumenty podrobione czy, jak potocznie się mówi, sfalszowane albo przy użyciu przemocy. Ale takie typowe przekroczenie granicy wbrew przepisom stałoby się wykroczeniem. Wszczęcie postępowania karnego przeciwko sprawcy takiego czynu jest bowiem żmudne i kosztowne. Sprawca musi być doprowadzony do odpowiedniego

organu Straży Granicznej, następnie przesłuchany bądź też zatrzymany, konieczne jest przetłumaczenie itd. To wszystko kosztuje. A jeżeli się go zatrzyma, to wkracza prokurator i postępowanie karne, które w przytłaczającej większości przypadków prowadzi do określenia czynu jako czynu o znikomej szkodliwości, jest umarzone. Proponujemy, aby w takich sytuacjach przestępstwo stało się wykroczeniem. W związku z tym sprawca byłby ukarany mandatem. Oczywiście Straż Graniczna i pozostałe formacje mogłyby sprawdzać czy to jest incydentalny przypadek, czy też jest to zorganizowane, czy jest jakiś organizator. W przypadku organizatora byłoby to przestępstwo. Tak jest w innych krajach, na przykład Czechy czy Niemcy wprowadziły ten system. Byłoby to z korzyścią dla skarbu państwa, a funkcjonariusz szybciej i sprawniej mógłby zająć się czynnościami związanymi z ochroną granicy. Można byłoby uniknąć uruchamiania tej kosztownej procedury. Jest to oczywiście propozycja. Za pośrednictwem ministra czy rządu zostałaby wprowadzona jako poprawka. Przyniosłaby ona korzyści finansowe i organizacyjne dla Straży Granicznej.

Panie Komendancie, właściwie powiedziałem wszystko. Jeśli byłyby pytania szczegółowe, to odpowiem.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Właściwie już wyczerpaliśmy porządek. Może jeszcze trochę na temat spraw związanych z modernizacją uzbrojenia.

**Dyrektor Biura Techniki i Zaopatrzenia
w Komendzie Głównej Straży Granicznej Jerzy Stec:**

Jeśli chodzi o rządowy program modernizacji uzbrojenia i sprzętu Straży Granicznej, to należy w kilku słowach powiedzieć, jakie jest otoczenie tej sprawy. O tym, że Straż Graniczna jest formacją uzbrojoną, mówi art. 1 ustawy o Straży Granicznej. Dotyczy to każdego funkcjonariusza Straży Granicznej. Do czasu pełnego uzawodowienia Straż Graniczną będzie tworzyło około siedemnastu tysięcy funkcjonariuszy. Wiąże się to nierozdzielnie z koniecznością wyposażenia w sprzęt, w tym również w broń strzelecką, każdego funkcjonariusza.

Przyjmuje się, że ze względu na charakter służby funkcjonariusze powinni być wyposażeni następująco: każdy funkcjonariusz strażnicy oddziału obwodowego w broń krótką i pistolet maszynowy, pozostali funkcjonariusze w placówkach kontrolnych Straży Granicznej i innych strukturach Straży Granicznej w broń krótką, pistolet maszynowy czy też strzelbę gładkolufową. Polska jest w strukturach NATO, a z tym wiąże się konieczność standaryzacji uzbrojenia, chodzi o amunicję 9 mm parabellum. Stąd też zachodzi potrzeba wymiany przestarzałej technicznie i niejednokrotnie wyeksploatowanej broni na nowoczesne egzemplarze. Trzeba też powiedzieć, że wymiana przestarzałej broni na nowoczesne egzemplarze wynika z konieczności wykonywania zadań, wiążących się na przykład z wsiadaniem do kontrolowanych samochodów, zatrzymywaniem i kontrolą pojazdów, legitymowaniem. Nie bez znaczenia jest też waga nowoczesnych karabinów w stosunku do tradycyjnie używanych pistoletów AKM.

Straż Graniczna rozpoczęła przebrojenie formacji w 1999 r. Z funduszy uzyskanych ze sprzedaży zbędnego mienia odnowiono około dwóch tysięcy pisto-

letów maszynowych AKM. A trzeba dodać, że ze środków budżetowych nie było to możliwe. Został więc opracowany projekt rządowego programu uzbrojenia funkcjonariuszy Straży Granicznej i Policji, który zakładał doposażenie w latach 2001–2003 w dziewięć tysięcy pięćset pistoletów maszynowych i cztery tysiące trzysta siedemdziesiąt pięć pistoletów samopowtarzalnych o łącznej wartości 26 milionów zł. Trzeba zauważyć, że na potrzeby tego programu przyjęto następującą wartość rynkową tego uzbrojenia: pistolet maszynowy – 2 tysiące zł, pistolet samopowtarzalny – 1 tysiąc 600 zł.

W roku 2001 Straż Graniczna miała zaplanowany w ramach harmonogramu modernizacji zakup czterech tysięcy pięciuset sztuk pistoletów maszynowych i pięciuset kompletów pistoletów samopowtarzalnych o łącznej wartości 9 milionów 800 tysięcy zł. Kwoty takiej jak w planie finansowym nie przydzielono. Otrzymaliśmy 8 milionów 587 tysięcy zł, czyli mniej o ponad 1 milion 200 tysięcy zł. Zakupiono trzy tysiące sześćset siedemdziesiąt kompletów pistoletów maszynowych o łącznej wartości 8 milionów zł i dwieście trzydzieści sześć kompletów pistoletów P-99 o wartości 450 tysięcy zł. Niezrealizowanie planu wynikało, jeśli chodzi o wartość, z pozyskania niepełnych w stosunku do programu środków finansowych, a jeśli chodzi o jakość, zarówno z szacunków przyjętych w programie, jak i z rozstrzygnięcia przetargu na zakup pistoletów, który się odbył.

To tyle, jeśli chodzi o to, co zrealizowano. Mogę tylko nadmienić, że na rok 2002 otrzymaliśmy w projekcie planu finansowego 7 milionów zł. Ale jest to mniej o 1 milion 400 tysięcy zł od tego, co zakładał projekt rządowy. Ponieważ koordynatorem głównym tego programu jest minister spraw wewnętrznych, zapewne Straż Graniczna, mając na uwadze aktualne potrzeby, wystąpi o podjęcie takich działań, które spowodują, że w pełni zostanie wykonany plan zakupu pistoletów maszynowych i broni samopowtarzalnej, co zostało zaplanowane na 2002 r.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Panowie Oficerowie!

Dziękuję serdecznie za te bardzo kompetentne i bardzo potrzebne informacje. Myślę, że każdemu z nas przybliżyły one problematykę związaną z dostosowaniem prawa dotyczącego ochrony granicy do prawa unijnego.

Faktycznie, są takie obiegowe opinie, że na zachodniej granicy nie będzie już Straży Granicznej, ale są to, niestety, tylko opinie obiegowe. Jeśli chodzi o kwestię dostosowania struktur organizacyjnych, to myślę, że panowie bardzo precyzyjnie nam ją przedstawiliście.

Jeżeli pan pułkownik i panowie oficerowie pozwolą, to teraz przeszlibyśmy do pytań, bo nie ulega wątpliwości, że każdego z nas interesują problemy nie tylko centralnej Polski czy Warszawy, lecz także innych województw. Policzyłem, że 70% senatorów z naszej komisji pochodzi z województw dotykających bezpośrednio do granicy. Na pewno inne będą problemy w województwie lubuskim, inne w dolnośląskim, zachodniopomorskim, jeszcze inne w lubelskim czy warmińsko-mazurskim, bo różne są granice. Niemniej jednak na pewno każdy będzie chciał zadać pytanie, a myślę, że i te ogólne sprawy również będą nas interesowały.

Proszę bardzo, kto z państwa senatorów chce zadać pytanie?

Pani senator Berny, proszę.

Senator Maria Berny:

Mam zarówno pytanie, jak i refleksję. Zastanowiło mnie, dlaczego w tym całym świetnym materiale nie pojawił się ani razu motyw urzędu celnego, dlaczego w żadnym momencie panowie nie użyli nawet tej nazwy. Interesuje mnie, czy jest jakaś relacja. W końcu jakieś kontakty z urzędem celnym, jeśli nie gdzie indziej, to przynajmniej na granicach, musicie państwo mieć.

A refleksja wynika z pewnego spostrzeżenia. Gdy tutaj wjeżdżaliśmy, na bramie stał, przepraszam za wyrażenie, dzieciak w mundurze. Pan, Panie Pułkowniku, mówił o uzawodowieniu. Rozumiem, że służba graniczna będzie inna niż do tej pory. I jakoś nie wyobrażam sobie, że na nartach po górach będzie biegał kto inny niż młody człowiek. Jeżeli będzie to straż zawodowa, będzie jakaś granica wieku. Chciałabym, żeby pan był uprzejmy przybliżyć ten temat.

Zastanawia mnie jeszcze jedna rzecz, a mianowicie napływ Czecheńców i Afganów. Wcale mnie nie przeraża, że na naszej granicy z Ukrainą jest tak duży ruch Ukraińców, bo oni do nas przyjeżdżają, żeby pracować. W większości są to ludzie w spokoju wykonujący pracę, którą mogą dostać. Jest pytanie proceduralne, czy oni mogą pracować czy też nie. Ale martwi mnie napływ Czecheńców czy Afganów, bo to się wiąże z wejściem do naszego społeczeństwa nie tylko ludzi z innej kultury i wyznania, ale związanych w życiu codziennym z różnymi formami terroryzmu, agresji. Obecności tej kultury na naszym terenie, ze względu nie tylko na przestępstwa gospodarcze, ale i zupełnie inną kulturę, po prostu się boję.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Nie mówiliśmy tutaj o tym, jako że chcieliśmy jak najlepiej przedstawić swoją formację, co jest zrozumiałe. Oczywiście, że funkcjonowanie Straży Granicznej, zwłaszcza na przejściach granicznych, wiąże się z współpracą z urzędem celnym. To jest jasna sprawa i co do tego nie ma żadnych wątpliwości.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tu jest różnie.

(Senator Maria Berny: Podejrzewam, że dlatego nie pojawił się ten urząd celny.)

Myszę, że nie, po prostu chcieliśmy jak najwięcej czasu poświęcić kwestii dotyczącej nas jako formacji i naszego działania, naszej pracy. Nie mówiliśmy również szerzej o współpracy z Policją, z Urzędem Ochrony Państwa, żandarmerią i z innymi instytucjami, z którymi mamy podpisane porozumienia i te porozumienia działają.

Jeśli chodzi o urząd celny, to problem wynika chyba z paru kwestii. Mam dość dobre rozeznanie, jako że przez wiele lat zajmowałem się sprawami przejść granicznych. Przede wszystkim chodzi o pewne relacje między służbami celnymi na dole, na granicy. Bo nawet jeśli jest dobra współpraca między komendantem głównym a prezesem Głównego Urzędu Cel czy komendantem oddziału i dyrektorem urzędu, to na dole już jest różnie. Tam, gdzie współpraca i stosunki interpersonalne między kierownikiem urzędu a komendantem, na przykład, granicznej placówki kontrolnej są dobre, tam wszystko jest dobrze.

Pamiętam z moich młodzieńczych lat, kiedy pracowałem w granicznej placówce kontrolnej w Kołobrzegu, że współpraca z kierownikiem, który zresztą jest tam do dzi-

siaj, układała się bardzo dobrze, była to współpraca na szczeblu kierownictwa, czyli dowódcy GPK, i kierownika oddziału. I ta dobra współpraca powodowała, że były dobre kontakty z pracownikami urzędu celnego. W wielu wypadkach jest tak, że te stosunki układają się niezbyt dobrze. Wynika to z tego, że od wielu lat mamy uprawnienia do prowadzenia rozpoznania operacyjnego i bardzo często wchodzimy w działalność służbową urzędów celnych. W rezultacie często są prowadzone postępowania przygotowawcze przeciwko celnikom i w konsekwencji aresztowania ich za przekupstwo i różnego rodzaju działania przestępcze.

Bywa również tak, że powstają wręcz różnego rodzaju spółki, składające się z urzędników celnych i naszych funkcjonariuszy. Zdarzały się i nadal się zdarzają takie przypadki. Przede wszystkim jednak funkcjonariusze Straży Granicznej na dole postrzegani są jako tak zwane psy ogrodnika, przepraszam, że tak nieładnie to nazywam. Urzędnicy celni widzą w nich ludzi, którzy patrzą im na ręce i powodują w konsekwencji, że jeden, drugi czy trzeci kolega musi odpowiadać przed sądem, jest dyscyplinarnie wyrzucany z pracy itd.

Ostatnio rozmawiałem na ten temat z nowo powołanym prezesem Głównego Urzędu Ceł. Może wspólnie spróbujemy coś zrobić w tej sprawie, bo te kwestie współpracy urzędników celnych i straży granicznej mają jeszcze jeden wymiar. Mianowicie mamy uprawnienia również do tego, aby dokonywać powtórnej kontroli, po kontroli urzędnika celnego, na przykład na drodze dojazdowej. I niekiedy okazuje się, że celnik przepuścił kogoś, podejmując działania przestępcze, a więc przyjmując łapówki itd., itd. Bywa też, że po prostu celnicy nie są w stanie każdego skontrolować. I tu jest kolejny element, gdzie nasze uprawnienia powodują antagonizmy między funkcjonariuszami Straży Granicznej a urzędem celnym.

Czy można to poprawić? Moim zdaniem można. Z moich analiz odnośnie do działania funkcjonariuszy Straży Granicznej w ostatnich latach wynika niezbyt ciekawy wniosek. Mianowicie w działalności rozpoznawczej poszliśmy za daleko, moim zdaniem, w odniesieniu do obrotu towarowego. Skutek jest taki, że bodaj 60% różnych działań operacyjnych stanowią działania...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, oczywiście, mamy do tego uprawnienia. Czy z punktu widzenia naszego głównego celu te działania nie powinny iść w kierunku rozpoznania nielegalnej migracji i innego rodzaju przestępstw, w tym również przemytu: narkotyków, materiałów rozszczepialnych, broni, materiałów wybuchowych? Myślę, że tak, i w tym kierunku podejmujemy nasze działania. Zresztą w najbliższym czasie będę miał odprawę pionu z komendantami oddziałów i będę ukierunkowywać pracę właśnie na zwiększenie działań operacyjnych i rozpoznawczych w celu wykrywania przestępstw związanych z nielegalną migracją. Mam nadzieję, że to w jakiś sposób spowoduje pewną zmianę sytuacji.

Senator Maria Berny:

Mam dodatkowe pytanie, ponieważ jesteśmy w takim gronie, że możemy sobie pewne rzeczy powiedzieć szczerze i uczciwie. Czy to znaczy, że jeśli Straż Graniczna lekko odpuści problemy tej kontrabandy papierosowo-alkoholowej czy jakiejś tam innej, to Główny Urząd Ceł nie dopilnuje tego w wystarczający sposób? Powiedzmy to sobie uczciwie.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Oczywiście, że takie niebezpieczeństwo istnieje.

Senator Maria Berny:

To bardzo ważne, żeby Straż Graniczna mogła się skupić na najważniejszych sprawach, a te – nazwijmy je: poboczne – odpuścić sobie. Jeżeli jednak odpuścicie je sobie, to czy wobec tego będziemy mieli gwarancję, że ten przemyt zostanie wystarczająco zahamowany?

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Proszę mnie dobrze zrozumieć. Ja nie mam zamiaru całkowicie tego odpuścić, mówiąc na odprawie: panowie oficerowie, od dzisiaj nie zajmujemy się w ogóle obrotem towarowym, bo od tego są służby celne. Nie, w takim kierunku nie pójdę. Powiem raczej: panowie, naszym zadaniem jest nielegalna migracja i w związku z tym działania operacyjne powinny iść w kierunku zwalczania nielegalnej migracji. Ale nasze rutynowe działania, czyli zwykłe kontrole, będą kontynuowane i co do tego nie mam wątpliwości.

Poza tym tego typu działania w jakiś sposób mobilizują jedną i drugą stronę. Mieliśmy takie przypadki, na przykład w Braniewie czy na paru jeszcze innych przejściach granicznych, gdzie radykalne działania doprowadziły do tego, że wzrosła, i to istotnie, liczba zatrzymań w związku z przemytem towarów. To tyle, jeśli chodzi o sprawy celne.

Teraz co do tych młodych funkcjonariuszy, którzy u nas służą czy odbywają służbę wojskową. Tak jak powiedziałem, jest ich trochę ponad dwa tysiące siedmiuset i będziemy ich mieli do 2005 r.

Problem, czy czterdziestoparolatek może biegać czy fruwać na nartach. Po pierwsze, może. Po drugie, w tego typu służbach mundurowych, nie tylko przecież u nas, lecz także w wojsku, jest pewien system przechodzenia na inne stanowisko. Trudno bowiem wyobrazić sobie taką sytuację, że dowódcą plutonu będzie pięćdziesięciodziewięcioletni żołnierz. Oczywiście, że nie, nikt nie jest ciągle na jednym stanowisku. Poza tym kierownictwo resortu wychodzi z takiego założenia, że w ogóle powinna być pewna rotacyjność, jeśli chodzi o zajmowanie różnego rodzaju stanowisk. Dzięki temu ci młodzi ludzie, którzy przez jakiś czas będą pracowali na granicy w strażnicach czy w granicznych placówkach kontrolnych, z biegiem czasu przejdą na kierowników zmian, kierowników sekcji, zastępców komendantów, naczelników itd., itd. Następuje różnego rodzaju rotacja. I tak to wygląda chyba we wszystkich służbach mundurowych.

Poza tym system szkolenia i różnego rodzaju ćwiczeń przyczynia się do tego, że nawet czterdziestoparolatek, ćwicząc codziennie, doprowadza się do takiej perfekcji, że jest w stanie wejść z Morskiego Oka na Rysy w ciągu dwóch godzin, bo tak jest na strażnicy w Łysej Polanie. Tam jest przejście graniczne, tak nawiasem mówiąc, żeby było ciekawiej.

(Głos z sali: Turysta nie przejdzie.)

Turysta w tym czasie nie wejdzie, a oni mają na to dwie godziny i piętnaście minut, jeśli dobrze pamiętam. Tak więc myślę, że tu nie ma wielkich zagrożeń.

Oczywiście mam pewne wątpliwości, co zrobić później, po 2005 r., kiedy będę potrzebował kierowców czy różnego rodzaju służb porządkowych. Bo, jak państwo wiecie, ci ludzie stoją jako wartownicy w oddziałach, wykonują pomocnicze funkcje.

(*Głos z sali*: Będzie pan musiał tam zatrudniać cywilne agencje.)

Broń Boże, nie na granicy, tylko nie cywilnych, mamy niezbyt dobre doświadczenia z cywilami.

W każdym razie będzie to problem, bo będą potrzebni kierowcy czy różnego rodzaju służby porządkowe. Ale myślę, że z tym też sobie poradzimy w jakiś sposób.

Ostatnia sprawa: Czecczeńcy i Afgańcy. Wspomniano już o tym, ja tylko to rozwinę. Otóż Polska ratyfikowała konwencję genewską z 1951 r. o statusie uchodźców i wiele dodatkowych dokumentów, jak protokół nowojorski i jeszcze parę innych, wynikających z przepisów obowiązujących w Unii Europejskiej. Przepisy te obligują nas do określonego postępowania w stosunku do cudzoziemców, w tym również, niestety, Czecczeńców.

Czecczeńców mamy w Polsce od mniej więcej dwóch lat. Przyjeżdżają do nas, do Terespoła, pociągami, to jest reguła. Dzień w dzień przyjeżdża od trzech do ośmiu osób, a nieraz nawet więcej, całe rodziny. Na przejściu granicznym proszą o status uchodźcy i wówczas nie mam prawa zrobić nic innego, jak wydać dokument i skierowanie do Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców w Warszawie, przy ulicy Koszykowej. Oni tam są kierowani. To jest pierwsza sprawa.

Druga sprawa. Chodzi o tych, którzy są na terenie kraju, niezależnie od tego, czy wjechali legalnie czy nielegalnie, a jeśli wjechali legalnie, to przedłużają swój pobyt. Tak więc „ożeniono nas”, że tak powiem, z tą działalnością i jeszcze wcześniej musiałem powołać w zarządzie kontroli ruchu granicznego wydział, który zajmuje się cudzoziemcami. W Urzędzie do spraw Repatriacji i Cudzoziemców jest piętnastoosobowa grupa naszych funkcjonariuszy, wszyscy ze znajomością różnych języków obcych, która zajmuje się również procedurami odnośnie do uchodźców.

Oczywiście jest wiele problemów, bo trzeba mieć do tego odpowiednich ludzi. Mamy przecież do czynienia, na przykład, z Afgańcami, Hindusami, Pakistańczykami, którzy mówią językiem narodowym, czyli urdu, pendżabskim, hindi. Akurat obecnie nie ma z tym żadnego problemu, bo mamy takiego młodego chłopaka, który zna osiem języków, w tym właśnie te trzy. Nawet mi powiedział, że jak będzie trzeba, to wietnamskiego się nauczy w pięć miesięcy. Są tacy fenomeny.

W każdym razie to są właśnie tego typu problemy. I nie można, proszę państwa, nic innego zrobić. Z konwencji genewskiej z 1951 r. i protokołu nowojorskiego oraz innych dokumentów wynika podstawowa zasada, znana w środowisku ludzi, którzy zajmują się sprawami uchodźców, *non refoulement*, czyli niewydalania ludzi, w stosunku do których istnieje uzasadnione podejrzenie, że na terenie ich kraju prowadzone są działania wojenne bądź różnego rodzaju inne działania, mogące narazić ich na utratę zdrowia i życia.

Wysłaliśmy pismo do prezesa Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców, pana Stachańczyka, z pytaniem, czy w przypadku Czecczeńców nie można by ich wydaląć, mimo wszystko, na teren Rosji, ponieważ oni mają rosyjskie paszporty. Czekamy na odpowiedź, a gdyby ona była pozytywna, to najchętniej tak bym uczynił.

Proszę państwa, żeby postawić kropkę nad „i”. Dwa lata temu nie mieliśmy tego typu problemów, ale w pewnym momencie zintensyfikowała swoją działalność grupa w Krakowie...

(*Głos z sali*: „Wolna Czeczenia”.)

„Wolna Czechenia”, która występowała z prośbą do Senatu Rzeczypospolitej ...

(*Głos z sali: Poprzedniej kadencji.*)

Poprzedniej kadencji...

(*Senator Jolanta Danielak: Do mojej Komisji Praw Człowieka i Praworządności.*)

I wtedy miałem nagle telefony, że w takim i takim dniu jakiś pan dyrektor, gdzieś mamy nawet jego nazwisko, przyjeżdża do Terespoła, do Dorohuska, do Medyki i zabiera grupę Czecheńców. Przy okazji tej pierwszej grupy poszła fama, że tak można i od tego czasu mamy w Polsce dziesiątki, setki obywateli rosyjskich narodowości czecheńskiej.

Ten problem wystąpił dwa lata temu. Obecnie to właśnie Czecheńcy robią nam główną statystykę na granicy polsko-niemieckiej, bo wjeżdżają legalnie, a część z nich w ogóle nie jedzie do Urzędu do spraw Repatriacji i Cudzoziemców, tylko prosto na granicę zachodnią. My ich łapiemy bądź Niemcy to robią, czasem robimy to wspólnie, kierujemy ich ponownie do Warszawy czy do Dębaka, ośrodka dla uchodźców, a oni albo tam dojeżdżają, albo gdzieś giną. Próbowaliśmy ich przewozić do tego ośrodka, ale po dwóch dniach mieliśmy ich z powrotem. I tak to wygląda.

W odniesieniu do Afgańców jest podobna sytuacja. Może nie do końca, dlatego że jeśli chodzi o Czecheńców, to jeszcze mam pewną nadzieję, że będę miał zgodę na wydalenie ich do Moskwy, Sankt Petersburga, tam może ładniej, do Władywostoku trochę za daleko. Jeśli natomiast nie będę mógł tego zrobić, to ten problem będzie narastał, niestety. Jako człowieka czynu zawsze mnie to irytowało, ale w odniesieniu do tych dwóch nacji nic nie możemy zrobić.

Jeśli chodzi o Afgańców, to jest jeszcze gorsza sytuacja, dlatego że obecnie w ogóle nie można ich wydalić z kilku względów. Właściwie nie ma gdzie, a poza tym ich ambasada nie wystawi dokumentu. Tak naprawdę, to nie bardzo wiemy, jakich interesów chroni ambasada Afganistanu, która jest w Polsce. Nie tylko ja mam wątpliwości, MSZ też pewnie je ma. Tak to wygląda.

Ostatnio rozmawiałem z panem ministrem pełnomocnym do spraw BGS w ministerstwie spraw wewnętrznych Republiki Federalnej Niemiec i okazało się, że oni mają te same problemy, z tym że my mamy kilkuset tych Afgańców czy Czecheńców, a oni mają ich tysiące. Na Słowacji zostało zatrzymanych osiem tysięcy Afgańców, w Czechach – cztery tysiące. U nas jest ich ośmiuset.

(*Senator Maria Berny: Czy to znaczy, że mamy lepiej strzeżoną granicę?*)

Zdecydowanie tak.

(*Senator Maria Berny: Czy może jesteśmy dla nich mniej atrakcyjnym krajem?*)

Nie, przede wszystkim mamy szczelną granicę, ona jest coraz bardziej szczelna. Gdyby granica wschodnia nie była szczelna, to zaraz uwidoczniłoby się to na granicy zachodniej i Niemcy od razu by mówili, że mają zdecydowanie więcej migrantów. Ta liczba jest mniej więcej taka jak w ubiegłym roku, może trochę większa, ale nie porażająco większa. To nie jest taka liczba jak na Słowacji, osiem tysięcy, gdzie Słowacy są przerażeni, co z tym zrobić, a przecież w tego typu sytuacjach zawsze istnieje pewna tak zwana ciemna liczba, co do tego nie mam wątpliwości, tak samo, jeśli chodzi o przestępczość kryminalną.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Pan senator Grzegorz Niski, województwo zachodniopomorskie.

Proszę bardzo.

Senator Grzegorz Niski:

Panie Komendancie, wykład był tak wyczerpujący, że wyjaśniło się wiele kwestii, nasza wiedza się pogłębiła. Niemniej jednak chciałbym zapytać o kilka szczegółów.

Powiedział pan, że będzie następowało uzawodowienie formacji, a nieprzekraczalnym terminem jest 2005 r. Chciałem zapytać, czy są takie wyliczenia, ile kosztowałyby w przyszłym roku uzawodowienie formacji, bo wiem, że obecnie Straż Graniczna jest uzawodowiona w 56%. Wiem też, że koszt miesięcznego utrzymania jednego funkcjonariusza straży kandydackiej w stopniu kaprała wynosi około 1 tysiąca 31 zł, a funkcjonariusza służby zawodowej, też w stopniu kaprała, 2 tysiące 700 zł. Właściwie to jest tylko dwa i sześć dziesiątych razy drożej, więc na pewno jest to opłacalne, zważywszy, że funkcjonariusz służby zasadniczej służy rok, a nawet krócej, bo czas efektywnej służby wynosi dwieście pięćdziesiąt pięć dni, pozostałych sto dziesięć dni to są szkolenia i urlopy. Przy naszej mizerii budżetu uzawodowienie formacji w tym roku pewnie jest niemożliwe, ale w przyszłym roku wejdziemy już na ścieżkę przyspieszonego rozwoju, przyrost PKB będzie wynosił 3%, jak się planuje, i wówczas byłoby to możliwe. A zatem, czy Komenda Główna Straży Granicznej ma kalkulacje, ile to kosztuje?

Mam również drugie pytanie. Jaka jest koncepcja, na dzień dzisiejszy i na przyszłość, rozwiązywania problemu szkolenia i doskonalenia szkolenia funkcjonariuszy Straży Granicznej? Kiedyś, jak pamiętam, do Straży Granicznej trafiali absolwenci wszystkich szkół oficerskich z MON. Obecnie Straż Graniczna jest samowystarczalna, na tej planszy było pokazane, że jest Centralny Ośrodek Straży Granicznej w Koszalinie i Centrum Szkolenia w Kętrzynie. Czy jest jakiś podział funkcjonalny, czy tylko terytorialny?

Trzecie pytanie. Wiem, że w tym roku wszędzie jest wielka mizéria budżetu, sami dokonywaliśmy bolesnych cięć oszczędnościowych, ale z mojego terenu mam takie informacje, że w tym roku nie przewidziano na remonty bieżące żadnych pieniędzy. Skutek może być taki, że substancja budynków będzie ulegała dewastacji. Czy w tym zakresie nie da się czegoś wykroić z tych szczupłych finansów?

I ostatni problem. Pan komendant mówił o tym, ja chcę to potwierdzić, że jest potrzeba fuzji kilku podmiotów, które zajmują się podobnymi problemami. Na przykład w Świnoujściu jest dywizjon Straży Granicznej, graniczna placówka kontrolna Straży Granicznej i strażnica Straży Granicznej. Rzeczywiście jak najszybciej byłby potrzebny jeden szef sterujący. Po pierwsze, podniesie to efektywność, a po drugie, po prostu będzie to również działanie oszczędnościowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan senator Konieczny. Proponuję precyzować pytania po żołniersku.

Senator Janusz Konieczny:

Pierwsze pytanie. Czy Komendzie Głównej Straży Granicznej znane są przejścia tak zwanego małego ruchu turystycznego? Wiadomo, że wiele samorządów jest do tego nieprzygotowanych i zbyt pochopnie podejmują decyzje. Jakie jest stanowisko Komendy Głównej Straży Granicznej w tej sprawie?

Drugie pytanie. Jaka kwota jest nieodzowna na dzień dzisiejszy dla Straży Granicznej, bo cały czas słyszeliśmy o pieniądzach, ale nie wiemy, o jaką kwotę chodzi.

I trzecie pytanie. Jaki jest los osób, które zostały przyłapane przez straż graniczną na nielegalnym przekroczeniu granicy, a nie zostały wydalone? Na planszy były takie liczby, nie pamiętam w tej chwili...

(*Głos z sali:* Przyłapano trzy tysiące sześćset osób, a wydalono dwa tysiące sześćset.)

Wydalono dwa tysiące sześćset osób. A co z tym tysiącem osób? Czy wiadomo, jaki jest ich los i czy Straż Graniczna jest o tym informowana? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Proszę bardzo.

Senator Lesław Podkański:

Panie Przewodniczący! Panie Komendancie! Panie i Panowie!

Mam kilka pytań. Zacznę od granicy jako od przejścia. Różne służby współpracują ze sobą i działają, różny jest status prawny i własnościowy na granicy. Czy dzisiejszy stan związany z tym, że jeden jest właścicielem, a drugi organizuje taką albo inną kontrolę państwową, jest, waszym zdaniem, zadowolający i w przyszłości tak ma zostać? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie. Waszym zadaniem jest, przede wszystkim, odprawa osób. Przez granicę przepływają jednak towary, usługi i kapitał. Czy kiedykolwiek pojawiła się u was potrzeba podglądnięcia przepływu kapitału?

Trzecie pytanie dotyczy narkotyków i broni. Jak jest rejestrowana skala tego zjawiska i na ile skutecznie, czy w ostatnich latach mamy się czym pochwalić, bo wiemy, że w tej dziedzinie wspólnie sporo udało nam się zrobić.

Czwarte pytanie. Prokurator umorzył 60% waszych postępowań. Czy rzeczywiście były to tak drobne sprawy, że nie zasługiwały na kontynuowanie i czy nie jest demobilizujące, jeśli pracownicy odnoszą gorący sukces, że tak powiem, a później to wszystko idzie na marne?

Piąte pytanie. Usłyszeliśmy, że pilnej rewizji i podjęcia próby wypowiedzenia wymaga umowa zawarta między PRL a ZSRR. Czy MSZ jest tego świadome, czy zgłosiliście to do kanału rządowego, czy minister spraw wewnętrznych i administracji wie o tym i zamierza wystąpić z taką propozycją, bo to musi być inicjatywa rządowa?

Szóste pytanie. Reformowaliśmy, zmienialiśmy ustawodawstwo w zakresie uposażeń rencistów i emerytów służb mundurowych. Co na to wasi emeryci?

I siódme, ostatnie pytanie. Tak się składa, że mamy nowe województwa, nowe okręgi wyborcze. Ja jestem z tego najtrudniejszego odcinka, bo z województwa lubelskiego, oddziału nadbużańskiego. Czy prawdą jest – zapytam w języku parlamentarnym – że odcinek nadbużański jest najdłuższy wśród wszystkich oddziałów Straży Granicznej?

(*Głos z sali:* To widać.)

Wdać, ale ja chcę usłyszeć, ile ma kilometrów.

Chcę jeszcze zameldować, że odbyłem oficjalną wizytę w oddziale w Chełmie, gdzie spotkaliśmy się z komendantem. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Jeszcze ktoś?
Proszę bardzo.

Senator Józef Dziemdziała:

Ja jestem akurat ze środkowego województwa, gdzie nie ma granicy, ale jest problem z uchodźcami i podejmowaniem przez nich pracy. Nie wiem, jak jest w tej chwili, bo odpowiednia placówka powstała w województwie łódzkim, ale pan komendant wojewódzki Policji zawsze narzekał i tłumaczył na różnych spotkaniach, że wszystkie środki finansowe, jakie miał, zużył na jedną czy dwie duże deportacje. I nawet jeżeli Policja miała informację, gdzie takie osoby przebywają, między innymi na drogach, zakłócając bezpieczeństwo, nie podejmowała działań, po prostu nie było na to środków finansowych. Tutaj usłyszałem, że to jest wasz obowiązek, wasze zadanie. Czy Policja mówi prawdę i czy w dalszym ciągu zajmuje się tym, czy nie?

I druga sprawa. Interesuje mnie sprawa dużego przemytu: samochodów czy towarów. Ale nie chodzi mi o taki przemyt, kiedy ktoś przewozi w bagażniku skrzynkę alkoholu, bo to jest drobna sprawa. Mam na myśli taką sytuację, kiedy na granicy zostaje zatrzymana cysterna wódki albo tir z papierosami ukrytymi pod podłogą, gdzieś tam znaleziono sto czy dwieście małych paczek. Zastanawiam się wówczas nad tym, o czym pan mówił, Panie Komendancie, czyli chodzi o to wspólne dogadywanie się celników ze strażą graniczną. Bo ludzie, którzy przewożą te cysterny czy tiry tylko przez przypadek wpadają. Nie wyobrażam sobie, że ktoś kupuje cały tir papierosów, niczego nie uzgadnia na granicy i przejeżdża. Według mnie to jest niemożliwe, mnie się to w głowie nie mieści. Rozumiem natomiast, że czasem jest jakaś zmiana obsady na granicy, na przykład z powodu choroby celnika lub strażnika granicznego, i to powoduje, że ta cysterna nie przejeżdża. Bo jeśli chodzi o narkotyki, ładnie zaplombowane w podłodze, na przykład 100 kg, to w tym wypadku w grę wchodzi działalność operacyjna, być może dosyć długo pilotowana, bo to też nie jest przypadek, że przemytnik wpada, na granicy odpowiednie służby rozcinają podłogę i znajdują narkotyki.

I w związku z tym chciałem zapytać, czy takie częste działania, polegające na niespodziewanej wymianie zarówno waszych strażników, jak i celników, nie przyczyniałyby się, między innymi, do zatrzymywania przemytników, bo w grę wchodzi jednak znaczne uszczuplenie budżetu państwa.

Jeżeli chodzi o przemyt samochodów osobowych, jest to przestępstwo na dużą skalę, zatrzymanych jest bowiem tysiąc pięćset samochodów. Z tego, co słyszy się w obiegowej opinii, jeśli się uda przemyścić co trzeci samochód, to jeszcze się opłaca. W związku z tym myślę, że jest dużo więcej, może i dziesięć tysięcy, przemyconych samochodów. Wiadomo, że nie sposób wszystkich wyłapać, bo dokumenty są dobrze podrobione, ale na pewno bardzo ważną sprawą jest uszczelnianie granicy. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dziękuję bardzo.
Czy jeszcze ktoś?

Wobec tego, Panie Pułkowniku, jeszcze ja zadam pytanie. Była już mowa na temat deportacji i były pytania na ten temat, ale mnie chodzi o inny problem, ekonomiczny. Wiadomo, że to my płacimy za tę deportację. Pan pułkownik nie mówił na ten temat, a chciałbym się dowiedzieć jak to jest rozwiązane w innych państwach, bo według mojej wiedzy w niektórych państwach za deportację płacą deportowani. Wiem od funkcjonariuszy Straży Granicznej, że deportowani mają niejednokrotnie przy sobie dużo pieniędzy i oni te pieniądze wywożą. To są pieniądze, które oni zarobili, mniej czy bardziej legalnie, w naszym kraju. Już nie będę nawet komentował, w jaki sposób, ale w każdym razie my płacimy za deportację. Podobno w innych państwach jest tak, że wytransportowanie z kraju jest opłacane z pieniędzy deportowanych.

Drugie pytanie jest szczegółowe, ale bardzo polityczne pod względem międzynarodowym, a mianowicie, co ze strażnicą w Puńsku? Czy Straż Graniczna ma inne spojrzenie na tę sprawę niż cztery czy pięć lat temu, czy to będzie już tak utrzymywane? Pochodzę z tamtego terenu i ciągle jestem indagowany na tę okoliczność.

Proszę powiedzieć w dwóch słowach, jak funkcjonuje przepis o rozszerzeniu kompetencji Straży Granicznej. Pan pułkownik mówił o tym, ale chciałbym wiedzieć, czy jesteście zadowoleni z tego, że możecie reagować na terenie całego kraju. Czy to jest korzyść dla was, czy nie wchodzicie sobie wzajemnie w kompetencje z Policją i czy ewentualnie współpracujecie? Chodzi mi o waszą ocenę, czy to jest dobre, czy złe, bo to był kontrowersyjny przepis, nawet Policja interweniowała, żeby go nie przyjmować, bo będzie powodował wzajemne wchodzenie w kompetencje.

Odnośnie do współpracy z organami celnymi, faktycznie też mam spostrzeżenie, że w ogóle nie było mowy o organach celnych. Czy zastanawialiście się państwo, w jakim kierunku powinno pójść reformowanie systemu? Może w kierunku integracji tych dwóch służb, zintegrowanego działania? A może trzeba doprowadzić do całkowitego rozdzielenia kompetencji, bo obecnie one trochę się nakładają? Jesteście przecież organem nieco kontrolnym, zresztą pan pułkownik zwrócił na to uwagę. W jakim kierunku to powinno iść w przyszłości, bo jesteśmy w przededniu rozmów na ten temat, czy macie jakieś swoje wewnętrzne przemyślenia w tej sprawie?

I jeszcze jedna sprawa, chciałbym, żeby to było odnotowane, ale nie oczekuję odpowiedzi, przynajmniej w dniu dzisiejszym. A mianowicie w ostatnim okresie robicie dość duże zakupy, kupujecie ciekawy sprzęt, który oglądałem, bo niejednokrotnie byłem na pokazach. I jeżeli chodzi o ten sprzęt termowizyjny, ten do rozpoznawania, do wglądu w teren, to jest on chwalony, że jest dobry. Różne są natomiast opinie na temat samochodów, które kupujecie, to są chyba volkswageny. Nasze drogi przygraniczne są, niestety, bardzo trudne i te samochody nie spełniają swojej funkcji. Czy nie zastanawialiście się państwo nad tym, a może zastanowicie się w przyszłości, żeby kupować sprzęt, w który można by wyposażać nasze samochody, ponieważ one nie są gorsze, a niekiedy nawet lepsze? A jednocześnie będzie to jakieś wsparcie naszego wewnętrznego przemysłu. Dziękuję.

Jeżeli można, to prosiłbym o zwięzłą odpowiedź, bo chcielibyśmy zdążyć na 13.00 do Komendy Głównej Policji, to jest niedaleko.

Komendant Główny Straży Granicznej Józef Klimowicz:

Na większość pytań spróbuję sam odpowiedzieć, z tym że prosiłbym kolegów o pomoc. Będę zaczął od końca, od spraw związanych z remontami, a potem przejdę

dziemy do kosztów uzawodowienia i spraw szkolenia, prosiłbym zatem, Panie Pułkowniku, o przygotowanie się do tego. Tak więc, od końca jadąc, spróbuję odpowiedzieć, a jeżeli nie zdążymy...

(Przewodniczący Wiesław Pietrzak: To wtedy poprosimy o odpowiedź na piśmie.)

Spróbuję jednak odpowiedzieć, Panie Przewodniczący. Jak powiedziałem, pracuję w tej firmie tyle lat, że jestem w stanie odpowiedzieć na każde pytanie.

(Głos z sali: Wierzymy, ale chodzi o to, żeby zmieścić się w czasie.)

Spróbuję też bardzo szybko odpowiedzieć. Będę odpowiadał, zaczynając od ostatnich pytań.

Jeśli chodzi o kwestię samochodów, to w ogóle sprzęt transportowy kupowaliśmy w części za środki pomocowe. A tam założenia są takie: albo ten sprzęt jest nasz, albo w ogóle nie dostajecie pieniędzy.

W jakim kierunku miałyby iść współpraca z organami celnymi. Moim zdaniem w kierunku pewnego skonsolidowania się i zastępowania się funkcjami. Parę lat temu wyszliśmy z taką propozycją, na przykład, że my będziemy dokonywać kontroli celnej w ruchu osobowym, a celnicy zajmują się w ruchem samochodów ciężarowych, czyli będą tam, gdzie są pieniądze. Ówczesne kierownictwo odrzuciło to, nie wiem, z jakiego względu. Jak powiedziałem, będę rozmawiał na ten temat z prezesem i postaram się, aby nasza współpraca poszła w tym kierunku. Niemcy właśnie tak robią, w ruchu osobowym wymieniają się, jak tylko zobaczą, że coś złego się dzieje, oczywiście oddają to celnikom. Ale mają tego typu uprawnienia.

Jeśli chodzi o rozszerzenie przepisów na teren całego kraju, to, proszę państwa, my mamy uprawnienia, ale tylko w zakresie swoich kompetencji, czyli tego, o czym mówi ustawa o Straży Granicznej. Żadnych innych kompetencji nie mamy i nie zabieramy ich Policji.

Chciałbym powiązać to z pytaniem o nasze kompetencje w odniesieniu do tych pań, które stoją gdzieś tam na poboczach. Problem polega na tym, że Policja po prostu nie zna się na dokumentach paszportowych. Będę musiał coś z tym zrobić, porozmawiać z panem generałem Kowalczykiem na temat doszkalania Policji, jeśli chodzi o dokumenty. To jest główny problem, bo oni nie wiedzą na podstawie stempla w paszporcie oraz stempla przekroczenia granicy, czy ta Bułgarka lub Ukrainka stojąca na drodze jest w Polsce już legalnie, czy jeszcze nielegalnie. To są takie problemy, a oni po prostu boją się tego typu spraw.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Ale to już jest inna kwestia.

Co ze strażnicą w Puńsku. Panie Przewodniczący, sprawa naprawdę ma delikatny wymiar. Prawdopodobnie jeszcze dzisiaj będę rozmawiał na ten temat z ministrem. Moim zdaniem sprawa nie jest zakończona. Możemy iść w różnych kierunkach, to zależy od woli politycznej. Z naszego punktu widzenia możemy tam zrobić różne rzeczy. Wszystko uzależniam od stanowiska ministra, a poza tym, wedle mojej wiedzy, w stosunkach między Polską a Litwą postawiono pewne powiązania, jeśli chodzi o umowę o nazewnictwie i umowę o wspólnej kontroli.

Myślę, że ktoś będzie jeszcze chciał tę sprawę wykorzystać politycznie. Proszę mi wierzyć, że jest to materia bardzo polityczna i ja mogę tylko przekazać ministrowi swoje stanowisko, a uważam, że pewne rzeczy są tutaj możliwe. Moim zdaniem zbyt wiele było do tej pory jakiejś zapiekłości po jednej i drugiej stronie.

Biorąc pod uwagę to, że z biegiem lat ta granica będzie przecież wewnętrzną granicą Unii, czyli praktycznie jej nie będzie, to, po pierwsze, nikt przy zdrowych zmysłach nie da pieniędzy na budowę strażnicy w jakimś innym miejscu, bo po co? Po drugie, gdyby strażnica miała tam zostać, to tylko na kilka lat, a później byłaby zlikwidowana. Oczywiście jest możliwość, moim zdaniem, likwidacji tej strażnicy, ale to jest decyzja polityczna.

Deportacje, jak to wygląda, jeśli chodzi o płacenie. Podawałem tutaj przykład, że korzystaliśmy do tego celu z samolotów itd. Obywatele niektórych państw w ogóle nie mają pieniędzy. Na przykład Rumuni czy Bułgarki, które przecież nie mają pieniędzy. Mają je natomiast panowie, którzy nimi sterują. I w takich przypadkach deportacja jest przeprowadzana na koszt państwa. Ale ustawa o cudzoziemcach przewiduje taką możliwość, że jeśli cudzoziemiec ma środki finansowe, to jego obciąża się kosztami wydalenia. Można też obciążyć osobę, która go zaprosiła. Bywały takie przypadki. Nie są mi natomiast znane przypadki, że ktoś, kto ma pieniądze, zostaje deportowany na koszt państwa. Raczej powinno się to przeprowadzać właśnie z jego środków, ustawa na to zezwala.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

I są jeszcze inne skutki, tak oczywiście. Jeśli płaci państwo, to osobę deportowaną wpisuje się do wykazu osób niepożądanych i otrzymuje ona zakaz wjazdu na lat pięć, a jeśli ktoś zapłaci za deportację, to ten zakaz jest na dwa lata.

Teraz przemyt. Jeśli chodzi o sprawy dotyczące...

(Senator Wiesław Pietrzak: Dużego przemytu.)

Tak, dużego przemytu. Bywa i tak, i tak. To znaczy, że bywają takie przypadki, kiedy duży, wielki przemyt jest organizowany bez żadnego uzgodnienia z celnikami czy strażnikami. Jeśli chodzi o te programy telewizyjne, w których widzimy, jak jest organizowany taki przemyt, jak w deskach są wyłabiane specjalnie dziury itd., gdyby to było umówione z celnikiem, po cóż by było tyle zachodu? Są takie sytuacje, kiedy przemyt jest specjalnie przygotowany, towar ukryty w różnego rodzaju skrytkach mogących pomieścić dziesiątki tysięcy butelek alkoholu i papierosy, ale bywa i tak – mieliśmy na to dowody – że jest to uzgodnione z funkcjonariuszem celnym, a czasem również z funkcjonariuszami Straży Granicznej. Tak więc bywa tak i tak.

Teraz długość odcinka oddziału bieszczadzkiego. O to chodziło, jak rozumiem.

(Głos z sali: Nie, lubelski. Nadbużański.)

Nadbuzzański, oczywiście – 457,19 km. To jest sześćdziesiąt cztery...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Bieszczadzki ma 370 km. Gdyby któryś z panów senatorów chciał wiedzieć, ile jest strażnic, ile GPK itd., to oczywiście mamy takie dane.

(Głos z sali: Pojedziemy i krokami odmierzymy.)

A poza tym zapraszam na wizytę na granicy, będzie można zobaczyć, jak to wygląda.

Teraz kwestia tej umowy z 1979 r., czy MSZ jest tego świadome. Jest świadome, ale zgodnie z harmonogramem, z tym rządowym programem dostosowania, te umowy powinny być wypowiedziane w ubiegłym roku. Podjęto decyzję polityczną, że mają być wypowiedziane w tym roku, a więc nie mnie to oceniać. W każdym razie MSZ z całą pewnością ma wiedzę na ten temat.

Czy nie wpływają demobilizująco na funkcjonariuszy takie sytuacje, kiedy ponad 60% postępowań jest umarzanych lub w ogóle nie są przyjmowane. Niestety, jeste-

śmy państwem prawa i musimy stosować się do postanowień prokuratury, sądu. Oczywiście, że wpływają demobilizująco. I dlatego podejmujemy nasze działania, między innymi idące w kierunku depenalizacji art. 264.

Potrzeba podglądnięcia przepływu kapitału. Na granicy trudno to wyłapać. To są działania operacyjne, operacyjne i jeszcze raz operacyjne. Jeśli dobrze pamiętam, to mieliśmy jakieś sygnały w tym względzie...

(Głos z sali: Pojedyncze przykłady.)

Pan komendant mi podpowiada, że są prowadzone sprawy, oczywiście tylko metodami operacyjnymi. Żadną inną metodą tego się po prostu nie sprawdzi.

Jeden właściciel na przejściu granicznym. Otóż do 1989 r. przejścia graniczne budowane były przez Wojska Ochrony Pogranicza. Pamiętam, że ostatnie takie przejście, budowane w Cieszynie, jeśli dobrze pamiętam, pożarło praktycznie cały budżet Wojsk Ochrony Pogranicza. I wtedy w parlamencie zapadły decyzje, żeby drogowe przejścia graniczne były administrowane przez wojewodów, lotnicze, morskie i kolejowe – przez Ministerstwo Infrastruktury, rzeczne – przez ochronę środowiska. Myślę, że to jest najbardziej optymalne rozwiązanie...

(Brak nagrania)

...tych elementów, gdzie po prostu przemytnicy dochodzą do wniosku, że nie warto jechać przez Polskę, bo tam jednak wyłapują i wydalają z kraju. Części nie da się jednak wydalić, to są Czeczeńcy, Afgańcy, w przeszłości mieliśmy tego typu sytuację z obywatelami Sri Lanki, jeśli dobrze pamiętam.

Funkcje kilku przejść, dywizjon GPK, strażnica. Oczywiście będziemy o tym myśleć, z tym że GPK i strażnica – tak, ale dywizjon jest do innej formy działań, czyli do działań na morzu, działań związanych z ochroną granicy, również z polską strefą rybołówstwa, polską strefą ekonomiczną, i do działań w systemie ratownictwa morskiego. Tak więc dywizjon ma zupełnie inne zadania niż GPK i strażnice, które funkcjonują na lądzie.

Jeśli chodzi koncepcje programu szkolenia, sprawy uzawodowienia, to prosiłbym o zabranie głosu pana pułkownika Kasińskiego. O wyjaśnienie spraw związanych z remontami oraz kosztami poproszę pana komendanta Gašiorowskiego. Jeśli coś przeoczyłem, to przepraszam.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

Dobrze. Jeżeli można, to w dwóch zdaniach. Przepraszam najmocniej.

Zastępca Komendanta Głównego Straży Granicznej Marian Kasiński:

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan komendant pominął umowę słowacką. Przewiduje ona tworzenie jak największej liczby przejść, przy założeniu, że władze lokalne tworzą minimalną infrastrukturę, jakiś mostek, niewielkie pomieszczenie, żeby to mogło funkcjonować. Na granicy słowackiej jest ich formalnie czternaście, a faktycznie chyba osiem. Tak więc są problemy. W tej chwili po zmianach ustawy, która mówi o utrzymaniu przejść granicznych, właściwy jest wojewoda, w związku z czym, jak mówił pan pułkownik, chodzi o to, żeby w ramach województwa stworzyć minimum. My niczego nie chcemy specjalnie... *(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Jeśli chodzi o szkolenie, to jego model oczywiście jest opracowywany. Co do docelowego podziału, co zrobić z Koszalinem i Kętrzynem, rzeczywiście trwają dyskusje. Mamy jeszcze trzeci ośrodek, to jest ośrodek szkolenia psów w Lubaniu. W tej sprawie dyskusji nie zakończono i nie podjęto jeszcze żadnych decyzji. Dziękuję bardzo.

Zastępca Komendanta Głównego Straży Granicznej Janusz Gąsiorowski:

Dwa zdania, jeżeli chodzi o remonty. Nakłady, jakie w tym roku mamy na realizację zadań stanowią 55% budżetu roku ubiegłego. W zasadzie na to pytanie można odpowiedzieć, że w zakresie remontu substancji w tym roku nie będzie żadnego postępu, a nawet będzie mniej remontów niż w roku ubiegłym. Mamy nadzieję, że jest to okres przejściowy, wyjątkowy. W związku z tym rezygnujemy z wszelkich zbędnych obiektów, które obecnie są niepotrzebne.

Jeśli chodzi o problem uzawodowienia formacji, to sprawa ta jest walczona od 1990 r., czyli od czasu powstania Straży Granicznej. Był tylko jeden rok, w którym był znaczący dopływ etatów, mówiąc w skrócie. W pozostałych latach w zasadzie budżetu nie było na to stać. Oczywiście mamy zrobione takie kalkulacje i wyliczenia, Panie Senatorze.

W tym roku staraliśmy się o pięćset pięćdziesiąt etatów funkcjonariuszy i pięćdziesiąt etatów pracowników cywilnych za kwotę 24 miliony 900 zł. Ta sprawa była pozytywnie zaopiniowana na posiedzeniu sejmowej komisji, której przewodniczącym jest pan poseł Brachmański, niestety przepadła na posiedzeniu Komisji Finansów Publicznych, której przewodniczącym jest pan poseł Czerniawski. W sprawie zwiększenia liczby tych etatów będzie tam zgłaszany wniosek mniejszości, został już opracowany w wąskim gronie, nie wiemy tylko, czy zostanie przyjęty przez Wysoką Izbę. Tak to wygląda, trwają takie prace, kalkulacje są zrobione, ale tylko takie są możliwości. Dziękuję.

Przewodniczący Wiesław Pietrzak:

W imieniu wszystkich dziękuję za dzisiejsze posiedzenie, za umożliwienie nam spotkania tu, na terenie Komendy Głównej Straży Granicznej. Dziękuję za to, że pan pułkownik zauważył, iż takie spotkanie odbyło się tutaj po raz pierwszy.

Dziękuję również za opracowane materiały, które na pewno będą przydatne. Dziękuję za przyjęcie nas i proszę uważać senacką Komisję Obrony Narodowej i Bezpieczeństwa Publicznego za swoich sojuszników, za rzeczników w parlamencie waszych interesów.

Problemy, które przedstawiliście nam dziś – prosimy, abyście nadal je zgłaszali – będziemy starali się pilotować i rozpatrywać w naszym wspólnym interesie, dla wspólnego dobra.

Dziękuję serdecznie. Jeżeli będą jeszcze jakieś sprawy, problemy, to myślę, że już na roboczo, na bieżąco będziemy je rozpatrywać, znamy bowiem drogę do siebie.

(Głosy z sali: Dziękujemy.)

Dziękuję bardzo.

Posiedzenie komisji uważam za zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 53)

